Nr. 253. We Lwowie Czwartek dnia 12. Września 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 271.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Na powitanie zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.

Lwów 12. września.

⊙ Przybywają dziś do Lwowa ze wszystkich dzielnic ojczyzny naszej i z obcych także krajów polscy pracownicy na polu umiejętności społecznych, na wspólną naradę nad różnorodnemi zagadnieniami bądź ogólniejszego znaczenia, będących wynikiem najnowszych badań na polu prawnictwa i ekonomji społecznej, bądź też, nad szeregiem spraw konkretnych z tej dziedziny, które dotyczą bezpośrednio praktycznych stosunków społeczeństwa naszego, i od dłuższego czasu stoją na porządku dziennym dyskusji publicznej, lub zatrudniają już nawet ciała ustawodawcze.

Nader obfity jest program rozpraw II. zjazdu prawników i ekonomistów polskich. O ile wnosić można z treści przygotowanych referatów i wniosków, podobno nikt nie będzie mógł uczynić mu zarzutu, jakoby zjazd ten nie stał na wysokości podobnych kongresów u któregokolwiek z narodów, kroczących na czele cywilizacji.

Pobieżnie tylko zwrócimy uwagę na niektóre punkta programu rozpraw zjazdu. I tak np. sprawy, dotyczące własności ziemskiej: jej faktycznego podziału i stosunków prawnych, warunków dziedziczenia, obciążenia hipotek, osobistego kredytu rolników, i ekonomicznej eksploatacji posiadłości ziemskich, stanowią temat aż ośmiu referatów specjalnych. Są to sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla każdego narodu, gdy dla nas stanowią one wręcz kwestję bytu jako narodu. Skoro więc na tle tak licznych referatów, opracowanych przez najznakomitszych specjalistów, II. zjazd prawników i ekonomistów polskich przeprowadzi nad niemi rozprawy, to słusznie można spodziewać się, że uchwały tego poważnego zgromadzenia nie pozostaną bez wpływu na opinię posłów polskich, którzy będą powołani do rozstrzygania o wielu z tych spraw w ciałach parlamentarnych, jak niemniej także i na światły ogół polski.

Szczególniej interesującą będzie zapewne w tym zakresie walka pomiędzy drem Józefem Milewskim, który ma zamiar przemawiać za ograniczeniem prawa równego dziedziczenia pomiędzy właścicielami posiadłości ziemskich, a posłem Vayhingerem, który z całą stanowczością, oparty na całym arsenale argumentów, czerpanych z faktycznych stosunków, potępia wszelkie dążności do ograniczenia swobody rozporządzania własnością ziemską. Walka pomiędzy zwolennikami swobody i sztucznego ograniczenia swobody rolników, rozporządzania swoją własnością, jaka przeprowadzoną zostanie na rozpoczynającym się dziś zjeździe prawników i ekonomistów polskich, żywem echem odbije się na najbliższej sesji Sejmu naszego.

Referaty drów Edmunda Krzymuskiego i Piotra Stebelskiego, potępiające instytucję sądów przysięgłych, poruszają kwestję, która w kołach prawników i nieprawników najżywsze obudzić musi zajęcie i otwiera pole do wymiany opinij we wielu doniosłych kierunkach zasadniczych.

Referat prof. dra Zolla, zmierzający do ograniczenia prawa dziedziczenia beztestamentowego, z tytułu pokrewieństwa i reformy dziedziczenia w braku krewnych, dotyka także jednego z trudnych zagadnień ustawodawczych, głęboko wnikających w praktyczne stosunki życia.

Pan Henryk Konic z Warszawy, ma zamiar podjąć dyskusję o galicyjskich urządzeniach gminnych. Jest to sprawa, która w Sejmie i po za Sejmem od długiego szeregu lat zajmuje u nas umysły najznakomitszych znawców naszych urządzeń administracyjnych, i według wszelkiego prawdopodobieństwa w rozpoczynającej się w tym roku nowej kadencji sejmowej, wejdzie znowu na porządek dzienny rozpraw Izby. Odbyty przed dwoma laty w Krakowie pierwszy zjazd prawników polskich zajmował się również tą sprawą. Jeżeli więc kwestja reformy urządzeń gminnych znowu poruszoną zostanie w Sejmie, to rozprawy obu zjazdów prawniczych dostarczą mu do tego nader cennego materjału informacyjnego — bez względu na to, jaki los spotka wnioski pana Konica.

Przyobiecany wykład prof. Włodzimierza Spasowicza z Petersburga o obecnym stanie ziemstwa i projektowanych reformach w urządzeniu tej instytucji w Rosji, nie mało nastręczy punktów porównawczych, które dadzą się zużytkować przy rozprawach o naszych urządzeniach administracyjnych — zwłaszcza na tle poglądów tak wytrawnego jurysty, jak Włodzimierz Spasowicz.

Pan Karol Listowski, który zapowiedział referat o potrzebie zmiany prawa transportu na kolejach żelaznych według zasad, uznanych za najwłaściwsze przez komisję, złożoną do zastanowienia się nad tą kwestją, z delegatów państw europejskich, dotyka także sprawy, która w życiu ekonomicznem narodów ma w teraźniejszych czasach doniosłe znaczenie.

Niepodobna nam zresztą przechodzić szczegółowo wszystkich tematów, objętych bogatym programem zjazdu. Wymiana myśli specjalistów z różnych okolic naszej ziemi co do tak różnorodnych zagadnień, wziętych z zakresu nauki—lecz przeważnie zakresu praktycznych spraw społecznych, przywiązywać każe do rozpraw rozpoczynającego się dziś we Lwowie II. zjazdu prawników i ekonomistów polskich wielkie nadzieje. Nadzieje te zjazd spełni niewątpliwie. Rękojmią tego są nazwiska referentów, z których znaczna część ma imię ustalone, iż w specjalności swojej celują naukowem przysposobieniem i doświadczeniem, jak niemniej także ręczy za skuteczność zjazdu tak poważna firma, jak lwowskie Towarzystwo prawnicze, w którem tętni życie w całej pełni. Jego to będzie zadaniem, jako gospodarza zjazdu, zużytkować odpowiednio dla umiejętności i dla narodu wyniki prac zebrania.

Starodawne miasto nasze wita serdecznie szanownych gości, zjeżdżających się na ten drugi kongres prawników i ekonomistów polskich. Ze świadomością i nie bez skutku spełnia miasto Lwów od pół tysiąca lat przeszło misję krzewiciela cywilizacji zachodniej na pograniczu Wschodu i Zachodu Europy. Więc gdy chodzi o jakąkolwiek sprawę, mającą na celu rozwój umiejętności lub poprawę urządzeń społecznych i ekonomicznych w duchu cywilizacji zachodniej, skoro chodzi o zamanifestowanie naszej łączności duchowej z ideałami oświeconej ludzkości, na którémkolwiek polu życia społecznego, tam Lwów zawsze stara się obowiązek swój spełnić godnie. I dlatego to miasto nasze ceni sobie wielce zaszczyt goszczenia w swych murach zjazdu prawników i ekonomistów polskich i życzy szczęścia jego pracom — na pożytek nauki i na chwałę narodu!

„Potratowana piechota.“

Lwów 11. września.

Tu jakieś czerwo cuchnie w państwie „stańczykowskiem“. Coś się tam rozsprzęgło i popsuło — a naczelni wodzowie widzą to ze smutkiem i nie mogą się pogodzić na środki zaradcze. Przyszedł hrabia Stanisław Tarnowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, pierwsza ozdoba towarzystwa konserwatywnego i napisał: „Próby rozstroju.“ Spodziewał się zapewne, że cały świat nastraszy się rzuconych na stronnictwo postępowe i demokratyczne obelg, że uwierzy miotanym przeciw niemu inwektywom i że skutkiem tego przy wyborach cały kraj, jak jeden mąż odda swoje głosy kandydatom mogącym się wykazać legitymacją i urzędową pieczęcią biura krakowsko-stańczykowskiego. Kraj jakoś się groźby nie nastraszył i mimo alarmujących artykułów Czasu, przypominających dzień w dzień gwałtowne groźby, wypowiedziane „w próbach rozstroju“ — wysłał kilku demokratycznych i postępowych warchołów do Sejmu krajowego. Kompromitacja z próbami rozstroju była więc zupełna. Aby przynajmniej zasłonić odwrót, zjawił się na polu walki Michał Bobrzyński, także profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, druga ozdoba konserwatywna i napisał „z chwili rozstroju“. Zasady wypowiedziane przez czcigodnego swojego przyjaciela, a następnie szeroko rozwijane w *Czasie*, wydawały mu się przecież cokolwiek za radykalne i zdawało mu się rzeczą konieczną osłabić złe wrażenie niemi wywołane.

Nie będziemy się teraz nad tem zastanawiali, czy mu się udało zamiar ten osiągnąć. Dla nas obaj, profesor Tarnowski i profesor Bobrzyński pod względem politycznym jednakowo ważą. Chwilowe między nimi nieporozumienie nie może bynajmniej wpłynąć na zmianę naszego sądu. Obaj równie dobrymi są „konserwatystami“, obaj do jednego zmierzają celu — tylko, że w sprawie dostrzeżonego wrzekomo „rozstroju“ profesor Stanisław Tarnowski był szczerszym od profesora Michała Bobrzyńskiego w wypowiadaniu swojego zapatrywania. W każdym razie mielibyśmy, jako zwolennicy zapatrywań wręcz odmiennych od tych, jakich bronią profesorowie uniwers. Jagiellońskiego, dość powodów do szczerego zadowolenia z rozdwojenia powstałego między dwoma tak wybitnymi reprezentantami i luminarzami naszego galicyjskiego konserwatyzmu, gdybyśmy mogli wierzyć, że to rozdwojenie jest istotne i prawdziwe. Zdaje nam się jednak, że tak nie jest. Profesor Michał Bobrzyński złożył już niejednokrotnie dowody, że umie się zastosowywać do wymagań czasu, że umie się wyrzec swoich zapatrywań, a raczej zastosować je do chwilowe potrzeby. I tym razem mamy niepłonną nadzieję, że niebawem zapomni o tem co pisał w chwili rozstroju i zastosuje się do tego, co napisane było w próbach rozstroju — zwłaszcza, jeżeli przeczyta list otwarty, jakim go zaszczycił pan Stanisław Koźmian.

Publicystyczny reprezentant naszego stańczykostwa odniósł po przeczytaniu artykułu profesora Bobrzyńskiego wrażenie, „potratowania po porażce zaciężnej piechoty przez własną konnicę.“ Z tego to powodu i „służąc w tej piechocie oddawna, chociaż potratowany ale nie zmiażdżony powstaje, aby odpowiedzieć i zawołać — baczność!“ Wiele otwartym listem pana Stanisława Koźmiana do posła Michała Bobrzyńskiego zajmować się nie będziemy. Poświęcimy mu tylko tyle uwagi — ile koniecznie potrzeba. Prawdę mówi p. Stanisław Koźmian, jeżeli powiada o sobie, że już oddawna służy w piechocie. Znać to po tonie jego listu otwartego, wymierzonym nie przeciw profesorowi Bobrzyńskiemu, ale przeciw tym, którzy wrzekomo „do próby rozstroju dali lekkomyślnie hasło.“ Zarzut, który autor listu otwartego czyni autorowi artykułu z chwili rozstroju za jego „częściowe rozgrzeszenie istotnych i jedynych twórców roboty destrukcyjnej“ nadto jest naiwnym, aby się warto było serjo nim zająć. Komu na tem rozgrzeszeniu zależy, kto go potrzebuje! Skruszeni przyznajemy się otwarcie, iż czujemy się współwinnymi owej roboty destrukcyjnej i oświadczamy, że ani od profesora Bobrzyńskiego, ani od p. Koźmiana absolucji nie pragniemy.

Najważniejszy zarzut, jaki pan Koźmian nibyczyni panu Bobrzyńskiemu, tyczy się kandydatur włościańskich i w ogóle zasiadania chłopów w Sejmie. Profesor przyznaje, że kilku chłopów mogłoby w Sejmie zasiadać — redaktor nie chce tego przyznać. Ale jakże nieszczęśliwie i niezgrabnie broni swojej tezy. Skoro raz przyjmiemy — powiada autor listu otwartego — zasadę zastępstwa ludu, to pragnąć musimy, aby ono było rzeczywistością! A więc jeżeli chłop z wolnej woli i bez przymusu z góry wybiera chłopa, to zasada zastępstwa nie jest rzeczywistością, a będzie nią dopiero, jeżeli po znanych praktykach i wpływach chłop wybierze hrabiego lub barona dobrze zapisanego w metrykach stańczykowskich! Powiada pan Stanisław Koźmian, że tak się dzieje wszędzie: w Stanach Zjednoczonych i w Anglji, we Włoszech i Szwajcarji, we Francji, Belgji i Holandji itd. Za pozwoleniem panie autorze listu otwartego! Czy w ciałach prawodawczych wymienionych przez ciebie państw istnieje także reprezentacja interesów i stanów, czy do tych parlamentów wybierają także kurjami! Zastanów się w chwilach wolnych od pisania listów otwartych nad różnicą, jaka zachodzi między państwami, gdzie obowiązuje głosowanie powszechne, gdzie nie ma uprzywilejowanej kurji fideikomisowych i wielkiej posiadłości ziemskiej, a może zrozumiesz, że twoje porównanie chroma. Gdybyś po tem zastanowieniu się napisał drugi list otwarty, może się nim jeszcze szczegółowo zajmiemy. Ten co teraz napisałeś, więcej na to nie zasługuje, panie!

Przygotowania wyborcze.

Zapowiadany cyrkularz ministra sprawiedliwości i wyznań, Theveneta, brzmi jak następuje: Upraszam pana, księże biskupie, byś zechciał wytłómaczyć wszystkim duchownym swej dyecezji, że w pełnieniu duchownych funkcyj nie wolno im rozwijać agitacji politycznej i nadużywać wpływu, jaki przysługuje ich stanowi. Rząd na przyszłość zniewolonym będzie zastosować całą bezwzględność prawa wobec podobnego zachowania się duchowieństwa, które już u początku ery rządów obecnych, doprowadziły do konfliktu między władzą duchowną a świecką. Agitacje, kazania politycznej treści i w ogóle wszelkie czynności, będące objawem nieprzyjaznego usposobienia, będą musiały spowodować za sobą wykreślenie z listy duchowieństwa płatnego ze skarbu państwowego. Skompromitowani w tej sprawie duchowni, nie będą mieli w przyszłości prawa ubiegania się o posady, których udzielenie zależy od zatwierdzenia rządowego.

Cyrkularz Theveneta wywołany został prawdopodobnie listem pasterskim biskupa marsylskiego, w którym znajdujemy następujący ustęp:

Jest się obowiązanym wybierać, lecz jeszcze bardziej jest się obowiązanym oddać głos swój mężom, zdolnym pojąć i bronić wzniosłej sprawy religji. Wiedza, rozsądek, charakter stały, niedostępny pokusom mamony i ambicji, szczery patrjotyzm a przedewszystkiem niewzruszone przekonanie, że najsilniejszym puklerzem ludów jest bojaźń Boska i uszanowanie świętych Jego praw — oto są najważniejsze względy, które wpływać winne na oddawanie głosu przez chrześcjańskiego wyborcę.

Na okólnik ministerjalny odpowiedział, jak już wiadomo czytelnikom naszym, biskup z Seez (nad Izerą, dep. sabaudzki). Biskup protestuje przeciwko wystąpieniu p. Theveneta, znajdując, iż okólnik ministerjalny „boleśnie obraża duchowieństwo w jego godności i patrjotyzmie“. „My duchowni — woła biskup w swym liście — nie jesteśmy obcymi. My jesteśmy obywatelami francuskimi zarówno jak pan, panie ministrze. Domagamy się przynależnych nam, jako obywatelom, praw i pan nas praw tych pozbawiać nie możesz.“

Nie wiadomo, jak postąpią inni biskupi Francji. Jeżeli list biskupa z Seez pozostanie faktem odosobnionym, znaczenie jego będzie ograniczone; jeśli zaś inni biskupi pójdą za przykładem opozycyjnego biskupa z Seez i również wystąpią z protestem, choćby i nieuzasadnionym, to sam ten protest będzie już miał charakter agitacji politycznej, zachęci do niej niższe duchowieństwo i zwracając się przeciwko rządowi, nie mały wywrze wpływ na wyborców konserwatywnych i klerykalnych okręgów.

Bulanżyści wydali manifest do wyborców w Belleville i w Montmartre streszczający się w następujących słowach: Jeźli chcecie zaprotestować przeciwko podłości trybunału państwowego, przeciw hańbie i oszustwu oportunizmu, głosujcie za Henrykiem Rochefortem, głosujcie za jenerałem Boulangerem! *Intransigeant* w tymże samym numerze zamieszcza „listę konduity“ ministra spraw wewnętrznych, wodza oficjalnej kampanji wyborczej: 1. Spieszna ucieczka z Francji, by uniknąć oskarżenia przez pewną uczciwą rodzinę z południowych departamentów; 2. wymuszone dyplomy; 3) interes komandytowy w Hiszpanji, który go przyprawił o utratę kupieckiej czci; 4. tajemnicze zniknięcie pewnego indywiduum, które to zniknięcie przyniosło wielkie korzyści ministrowi: 5. łapówka w sumie 10.000 franków, oprócz tego kiełbasa i fuzja arabska; 6. pożyczka 25.000 franków u barona S. uzyskana z pomocą oszczerstwa przeciw byłemu ministrowi; 7. wyłudzony od króla Nerolerma pas djamentowy; 8. niewyjaśniony dotychczas zgon Richarda, gubernatora Indo-chin. Mimo to wszakże pierwsza próba zgłoszenia kandydatury Boulangera nie powiodła się, pomimo zapewnień prasy, że Boulanger ma prawo ubiegać się o mandat poselski. Członek komitetu bulanżerowskiego Saint-Martin przybył do prefektury Sekwany z trzema deklaracjami kandydackiemi; własną, Rocheforta i Boulangera. Te dwie ostatnie uwierzytelnione były przez jeneralnego konsula francuskiego w Londynie. Prefekta nie było w biurze, a sekretarz oświadczył, iż przyjmuje kandydaturę Saint-Martina, nie może jednakże przyjąć deklaracyj Boulangera i Rocheforta. Wówczas bulanżysta opuścił prefekturę, a u wejścia spotkał czterech swoich kolegów, deputowanych-bulanżystów, którzy w przewidywaniu odrzucenia kandydatury Boulangera czekali z gotowym już pisemnym protestem. Sekretarz prefektury przyjął to pismo, zapewniając, iż doręczy je prefektowi. Deputowani żądali potwierdzenia na piśmie; sekretarz zażądał ich adresów i przyrzekł, iż zawiadomieni zostaną pisemnie o decyzji prefektury.

Równocześnie uporczywie krąży w Paryżu pogłoska o powrocie Boulangera, prawdopodobnie umyślnie zmyślona przez bulanżystów, trudno przypuścić, aby Boulanger mógł się zdecydować na krok, grożący mu uwięzieniem w Mazas, a względnie deportacją do Nowej Kaledonji; ale chodzi o to, aby utrzymywać wyborców paryskich w ciągłem podnieceniu za pomocą rozsiewania fałszywych wieści o jego powrocie. O całym planie, godnym szarlatana politycznego, donosi londyński korespondent *Figara* następujące dziwaczne szczegóły:

„Trzy jachty przygotowane są dla Boulangera. Na jeden z nich wsiądzie przywódca partji narodowej. Równocześnie rozpowszechniona zostanie pogłoska, że znajduje się na innym. Rząd zniewo-

---

PRAWNICY.

Kartka z przeszłości Lwowa.

„Ot tam siedzą prawnicy,
I dla nich puhar staw;
Dzisiaj trzeba prawicy,
A jutro trzeba praw.“

W porównaniu z Krakowem i z Lublinem Lwów o wiele później, gdyż dopiero w roku 1355 otrzymał prawo miejskie magdeburskiem zwane. Kraków z nadania Bolesława Wstydliwego rządził się niem już od roku 1257, Lublin z łaski Łokietka od roku 1317. Równocześnie z zaprowadzeniem prawa niemieckiego stolica Rusi Czerwonej wyjętą została z pod sądownictwa wojewodów, kasztelanów i starostów, a zarazem zniesiono w niej prawa ruskie. O pierwszych prawnikach z zawodu słyszymy wszakże we Lwowie dopiero w sto lat później. W roku 1457 przyjęli rajcy tutejsi Stanisława Brunowskiego z Przemyśla jako syndyka czyli prokuratora dla obrony interesów prawnych miasta. Brunowski był pierwszym syndykiem lwowskim i pobierał płacę roczną w sumie dziesięciu grzywien. W tem też czasie zakupiło miasto pierwsze dzieło prawnicze p. t. *Flores legum* za szesnaście grzywien u niejakiego Pawła z Jarosławia. W roku 1462 zakupiono u pewnej pisarzowej książkę p. t. *Decretales* za znaczną podówczas cenę dwudziestu czterech czerwonych złotych. Oba te dzieła były prawdopodobnie pisanymi zbiorami ustaw miejskich.

Jednym z głośniejszych syndyków lwowskich był zmarły w roku 1532 Maciej Seles, rodem z Drohobycza, którego współczesne zapiski sławią jako: *praecipuum sui temporis causidicum et sindicum civitatis* obwiniając go równocześnie o wygórowaną srogość w wymierzaniu kary za popełnione w mieście przestępstwa. Z jego to przyczyny zginął na stosie w r. 1518 Ormianin Iwanko za niedozwolony stosunek z niewiastą katolickiego obrządku.

Następcą Selesa był Matjasz Caser a Landshut podniesiony na tę godność w r. 1535 z urzędu odźwiernego i ekonoma ratuszowego (*Ostiarius et Economus praetorialis*). Za jego to urzędowania zapisano w rachunkach miejskich wydatek trzech złotych na zakupno dzieła p. t. *Speculum Saxonum*. Autorem tego zbioru był również Lwowianin, znany w dziedzinie prawoznawstwa, Mikołaj Jaskier. Urodzony z zamożnych rodziców, mieszczan w r. 1504 kształcił się początkowo w tutejszych szkołach, następnie zaś w akademji krakowskiej. Słuchał tam wykładów słynnego Grzegorza Szamotulskiego o prawie cywilnem i tak znaczne w tej umiejętności uczynił postępy, iż na zalecenie swego mistrza otrzymał ważny urząd w magistracie krakowskim. Zdolność, praca i uczciwość zjednały Jaskierowi szacunek współobywateli, przyjaźń biskupa Piotra Tomickiego i względy Zygmunta Starego. Literaturze prawniczej przysłużył się Jaskier uporządkowując i tłumacząc zbiór prawa niemieckiego. W tym celu badał pilnie glossy i najdawniejsze rękopisy tych ustaw sprowadzane z Magdeburga. Prócz wzorowego przekładu pracę swą zaopatrzył rejestrem i wydał ją w Krakowie u Hier. Victora w r. 1536. Tytuł zbioru Jaskiera opiewa w dosłownem brzmieniu: *Juris provincialis. quod Speculum Saxonum vulgo nuncupatur, libri tres.*

Wracając do syndyków lwowskich, wspomnieć wypada o Barnabie Niezgodzie, którego przyjęto w roku 1554 do zastępowania spraw miejskich w ziemskich sądach. Miasto wiodło bowiem w owym czasie zacięte spory graniczne z Sępem, dziedzicem Zimnej wody. Niezgodzie wyznaczono czterdzieści złotych rocznego jurgeltu, a nadto przyrzeczono mu sto złotych nagrody w razie pomyślnego ukończenia sprawy.

Dzieło podjęte przez Jaskiera spopularyzował Paweł Szczerbic, Krakowianin (ur. w r. 1552). Ucząc się w tamtejszej akademji zwrócił swemi zdolnościami uwagę Marcina Foxa, profesora, który polecił go względom wojewody krakowskiego Firleja. Po uzupełnieniu swych studjów zagranicą wezwany został Szczerbic na dwór królewski. Widocznie wszakże życie dworskie nie przypadło mu do smaku, gdyż rzucił je przyjmując urząd syndyka we Lwowie. Tu też wydał *Speculum Saxonum* (1581), ułożone w abecadłowym porządku. Wyniesiony do stanu szlacheckiego przez długie lata piastował urząd sekretarza królewskiego, z którego po stracie żony ustąpił, by przywdziać suknię duchowną. Zmarł w Krakowie w r. 1619.

Dzielnym prawnikiem i śmiałym mówcą był Jan Swoszowski, pisarz ziemski a następnie podkomorzy lwowski, wyznaczony na sejmie w roku 1601 do komisji zajmującej się układem zbioru praw. Jako szyzmatyk powstał na burzliwym sejmie 1603 roku przeciw nadużyciom duchowieństwa rzymsko i grecko katolickiego obrządku. W obronie kleru wystąpił biskup płocki Baranowski i nazwał ogół obywatelstwa wyrodnym od swych przodków. — „Wyrodziłeś się sam mości księże biskupie“ — zawołał Swoszowski — „zasiadasz w senacie a przodkach swych, jak siedzieli, nikt nie wie!“ I biskup i izba cała zamilkła, nikt tej zuchwałości zgromić nie śmiał.

Swoszowski wystąpił w roku 1611 z projektem reformy procedury sądowej (*Processus juris abbreviatus*), który mimo swej użyteczności odrzucony został przez sejmujące stany.

Współczesnym Swoszowskiego był Tomasz Drezner, lwowianin, doktor praw obojga. Wysłany sumptem Zamoyskiego za granicę, kształcił się w prawie cywilnem w Paryżu. Tam też napisał studjum porównawcze o prawie rzymskiem i polskiem (*Centuria similium iuris polonici — Parisiisin off. Morellii 1602*) dedykując je Tomaszowi Zamoyskiemu, bawiącemu podówczas w Paryżu.

Powróciwszy do kraju objął katedrę prawa w akademji zamojskiej, gdzie też życia dokonał. W Zamościu wydawał również swe dzieła: *Iudiciarius processus Regni Poloniae* (1610) i *Institutionum juris regni Poloniae libri quatuor* (1613). Prace jego p. t. *Centuria legum polonicarum atque gallicarum* oraz obszerna księga o obowiązkach wszelkich urzędów i dostojeństw w Polsce—zaginęły bez śladu. Według Starowolskiego, Drezner był niepoślednim rymotwórcą zwłaszcza w zakresie poezji religijnej i moralnej.

„Temu ród nie szkodzi,
„Kto się z głową rodzi.“

— pisze Zimorowicz o Stanisławie Krzysztanowiczu — który lubo pochodzący z rodziny włościańskiej, osiadłej w Zubrzy, wsi do Lwowa należącej, talentem i pracą zdołał uzyskać poważne w świecie naukowym stanowisko. W akademji krakowskiej nabył Krzysztanowicz takiej biegłości w językach klasycznych, iż Zygmunt III. przyjął go do dworu i używał w ważnych sprawach. Wysłany w podróż za granicę, zwiedził Anglję, Francję, Włochy i Niderlandy, gdzie zyskał pochwały samego Lipsyusza. Wróciwszy do kraju, piastował we Lwowie urząd syndyka i konsula, poczem przeniósł się do Krakowa, gdzie zmarł w kwiecie wieku w czterdziestym roku życia (w roku 1617). Z pism Krzysztanowicza najgłośniejszem było dzieło *Status Regni Poloniae*, wydane w Moguncji (w r. 1606), a wcielone następnie do edycji Elzewira i przełożone na język niemiecki. Napisał też Krzysztanowicz obszerną rozprawę w sprawie prześladowania katolicyzmu przez rząd angielski (*Kristanovicii Poloni liber contra decretum parlamenti Anglici latum adversus Catholicos. 1606*). Zgon jego spowodował Zimorowicza do umieszczenia w swej kronice następującej refleksji: „Wielki dla naszej młodzieży przykład, że z jednego drzewa i krzyż dla pobożnych i łopatę do gnoju, a z jednej gliny naczynie szanowne a drugie obrzydłe zrobić można...“

Sławę biegłego prawnika uzyskał u współczesnych także Jakób Skrobiszowski, kanonik lwowski, lubo z tego zakresu umiejętności nie pozostawił po sobie żadnych prac. Skrobiszowski cieszył się również wzięciem jako wytworny mówca i wierszopis. Był pierwszym biografem arcybiskupów lwowskich rzymsko-katolickiego obrządku, począwszy od Krystyna, a skończywszy na Janie Pruchnickim. Dzieło rzeczone wyszło w drukarni Szeligi we Lwowie. pod tytułem: *Vitae Archiepiscoporum Haliciensium et Leopoliensium. 1628.)* Wielce cenionym był również wiersz Skrobiszowskiego na śmierć Jana Zamojskiego, wydany w r. 1605 w Krakowie.

W końcu wspomnieć wypada o Samuelu Kuszewiczu, zasłużonym konzulu lwowskim, który w czasie napadów Chmielnickiego, bronił rodzinnego miasta słowem i orężem. Jako prawnik upamiętnił się Kuszewicz wydanem w Warszawie w r. 164 dziełem pod tyt.: *Collectanea de foro et jurisdictione civitatum.*

Kuszewicz był ostatnim w rzędzie lwowskich prawników, o których pracach i dziełach pamięć przeszła do potomności.

Wiek ośmnasty, pełen upokorzeń i klęsk bolesnych dla naszego grodu, nie sprzyjał krzewieniu się umiejętności w jego murach. W miarę upadku świetności miasta, obniżał się też i moralny poziom jego mieszkańców, zubożałego mieszczaństwa. Natomiast zabór Galicji i wynikłe ztąd zamięszanie w stosunkach ekonomicznych kraju wytworzyły inną zupełnie kategorję prawników. Nie przyniosła ona ani pożytku dla wiedzy prawniczej, ani też zaszczytu dla całego tego stanu. Większość prawników z tego czasu, to zwykli rabuliści, grabarze zaszarganych fortun magnackich.

Proceder ów ułatwiała im zarówno przedajność sądownictwa, złożonego w przeważnej części z wyrzutków społeczeństwa z nad Renu i Wełtawy, jak niemniej kompletny zamęt w dziedzinie ustawodawstwa, spotęgowany jeszcze istną powodzią reskryptów i cyrkularzów, wydawanych przez nowe magistratury. Z tych smutnych czasów tradycja przekazała nam nazwiska dwóch prawników lwowskich: Franciszka Węgleńskiego i Józefa Dzierzkowskiego. Obaj trzęśli trybunałami galicyjskiemi, do obu garnęły się tłumy klientów, żądnych porady prawnej.

Węgleński, acz biegły prawnik, nie przebierał w ubocznych środkach, wiodących do pożądanego celu. Słynął z urabiania sędziów. Jednych przekonywał gotówką, innych kielichem. Wino lało się bez końca i miary, w cichej dziś Pohulance. Była to letnia rezydencja mecenasa.

Kaprys losu dziwnie pokierował kolejami dalszemi życia Węgleńskiego.

Kampanja 1809 roku zniewoliła go do wstąpienia w służbę publiczną księstwa Warszawskiego. W zawodzie sądowym szybko przebiegał podrzędne stopnie hierarchji urzędniczej. Wyniesiony w roku 1818 do godności senatora kasztelana, objął w roku następnym po Sobolewskim tekę ministra spra-

lony będzie do Lwów, a dzienniki bulanżerowskie opowiadać będą o obustronnych manewrach floty francuskiej i flotyli Boulangera. Potem nadejdzie wiadomość o wylądowaniu, o uwięzieniu, nadużyciach rządu i znęcaniu się nad nieszczęśliwym. Francja zasypana zostanie telegramami z Anglji o wszystkich szczegółach. W niedzielę, w dzień wyborów, w Paryżu uwielbiać już będą jenerała i przekonani będą o zwycięstwie jego sprawy."

Nadmienić tu wypada, iż *Times* powtarza wszystkie te szczegóły i tak poważny publicysta i utalentowany reporter, jak pan Blowitz, zaręcza, iż plan powyższy w istocie był obmyślany i zamierzony przez Boulangera i jego przyjaciół. Paryżanie pytają z niecierpliwością, co się stanie teraz po zdemaskowaniu tego kuglarskiego planu. Boulanger umie otaczać się tajemniczością i republikanie oburzają się, czy dzień 22. września nie kryje jakich nowych niespodzianek...

Przeciw Boulangerowi wystąpiła także antysemicka liga narodowa, pod prezydencją Edwarda Drumonta. Na rogach ulic pojawiły się jej plakaty następującej treści: Nowa izba podobnie jak ongi, izba sprawiedliwości, będzie miała za zadanie wyśledzenie źródła pewnych zagadkowych fortun, sprawdzenie operacyj bankowych od lat pięćdziesięciu i zmuszenie złodziejów do zwrotu skradzionego dobra. Manifest ligi zarzuca Boulangerowi, iż tenże oświadczył przez Naqueta, jakoby antysemityzm był hańbą dla Francji. Dlatego też woła liga: Nie głosujcie za Boulangerem. W razie gdyby zwyciężył, nic się nie zmieni. Francja zmieniłaby tylko żydów, oto wszystko, co by mogło tylko dopomódz semitom z innych krajów do wzbogacenia się naszym kosztem.

Figaro przedrukowując rzeczony ustęp, popełnił fatalny błąd — zecerski. Miast Semitów, wydrukował Jezuitów...

Światło na wystawie paryskiej.

Każdy wchodzący wieczorem na wystawę doznaje uczucia silnego podziwu na widok masy światła, lejącego się zewsząd olbrzymiemi potokami. Uczucie to wzrasta z chwilą wejścia do galerji, przy bramie wschodniej, gdzie piękne ornamentacje przy takiem oświetleniu ukazują całe bogactwo, całą fantastyczność swych kształtów; w migotliwem świetle marmur zdaje się nabierać życia, posągi zdają się zmieniać wyraz twarzy, a piękne linje ornamentów giąć się i łamać w coraz to inny sposób. Wrażenie to potęguje się jeszcze dla zwiedzającego, gdy znajduje się w środku centralnego ogrodu i jednym rzutem oka obejmie cały pałac Trocadero, wieżę Eiffel, fontanny błyszczące, trawniki itp. Już samo oświetlenie elektryczne stanowi samo przez się silny punkt przyciągający dla wieczornych gości.

Przekonano się o tem już na wystawie elektryczności w r. 1881, chociaż przestrzeń wówczas oświetlona zajmowała tylko pałac przemysłu, nie wielką więc w porównaniu z obszarem obecnie pod wystawę zajętym, obejmującym Marsowe pole, esplanadę Inwalidów i Trokadero czyli przestrzeń 843.000 kwadratowych metrów. Na wystawie oprócz elektryczności widzimy zaprodukowane wszystkie nowe zdobycze na polu oświetlenia gazowego.

Oświetlenie elektryczne wchodzi coraz więcej na drogę praktyczną, czego dowodem konsumcja jej w samym Paryżu, która wynosi 55.000 lamp żarowych i 3500 płomieni łukowych w sumie zużywających się 9000—10000 koni parowych, a liczby te ciągle się zwiększają. P. Fontaine, prezes syndykatu elektrotechników dowodzi liczbami, że na produkcję światła elektrycznego na całym świecie zużywa się siła 1 miljona koni parowych a natężenie światła w ten sposób wyprodukowanego równa się sile 200 miljonów zwyczajnych świec.

W czasie obrad nad sposobem oświetlenia wystawy, komisja urządzająca zgodziła się przedewszystkiem na to, że oświetlanie to powinno mieć charakter międzynarodowy, czyli że do udziału trzeba dopuścić przedsiębiorstwa elektryczne całego świata. Złożono w tym celu syndykat, w którego skład weszli przedstawiciele różnych zakładów i towarzystw elektrycznych pod kierownictwem p. Fontaine, który się świetnie z swego zadania wywiązał. Administracja wystawy wyasygnowała jednorazowo 1,800.000 franków. Już dnia 28. września 1888 roku syndykat zabrał się do roboty. Na polu Marsowem wszystko co miało być oświetlane elektrycznością, w celach praktycznego orjentowania się w tej mnogości budynków, placów, ulic itd., rozdzielono na dwie wielkie części i 1. oświetlenie przestrzeni pod gołem niebem o 2. oświetlenie wnętrza różnych budynków. Do pierwszej części należą place, aleje, podwórza w obrębie pola Marsowego, ogrody i brzegi Sekwany. Oświetlenie miejsc zakrytych obejmowało galerję maszyn, galerję 30 metrów, łączącą pawilon centralny z pałacem maszyn, pawilon centralny, galerją Rapp i galerją Desaix. Najtrudniejszem i najwięcej skomplikowanem było oświetlenie pałacu machin. Już same olbrzymie rozmiary gmachu nader utrudniały zadanie, jak niemniej różnorodność przedmiotów tam nagromadzonych, które trzeba było odpowiednio oświetlać, tak, żeby najkorzystniej przedstawić.

Cały pałac maszyn został podzielony na 3 części: pierwsza część obejmowała środkową halę, wynoszącą 43.662 metrów powierzchni; drugą część stanowiły galerje boczne o powierzchni 16.673 metrów, a dwie tego samego obszaru galerje na pierwszem piętrze należały do części trzeciej, razem wynosiło to 80.000 metrów kwadratowych i około 2,000.000 metrów kubicznych objętości. Według tego podziału zostały rozdzielone miejsca pomiędzy pojedyńcze zakłady elektrotechniczne, które miejsca te miały oświetlić na swoje ryzyko. Ażeby mieć przynajmniej pojęcie o rozmieszczeniu światła elektrycznego, opiszemy tylko bliżej galerję machin.

Pierwszą serję oświetlenia stanowi 48 regulatorów w czterech żyrandolach zawieszonych u stropu sali w wysokości 40 metrów. Żyrandole te obsługiwane są przez towarzystwo Gramme. Regulatory o 15 amperach składają się na drugą serję, które są ustawione, licząc wzdłuż budynku w pięć, a w szerz w 18 rzędów. W ten sposób przypada na każde 400 metrów po jednym regulatorze. Galerje na dole i na pierwszem piętrze otrzymują światło z 276 regulatorów o 8 amperach, umieszczonych w wysokości 5 metrów od podłogi na słupach, albo na belkach przymocowanych do sufitu. Siła oświetlająca wszystkich tych lamp znajdujących się tylko w głównej nawie galerji maszyn równa się 78.100 płomieniom gazowym Carcela.

Przytoczone tutaj cyfry mogą dać przybliżone pojęcie o tej kolosalnej masie światła, wytworzonej w ciągu jednego wieczora. Warte opisu jest przedewszystkiem ciekawe urządzenie, które umieszczone na jednej z platform wieży Eiffel, rzuca na wszystkie strony horyzontu różnobarwne, potężne smugi światła. Całe to oświetlenie składa się z trzech lamp. Jedna, największa, umieszczoną jest w środku i posiada siłę 10.000 lamp gazowych Carcela; lampę tę można widzieć dopiero po odejściu 1500 metrów od stóp wieży, za to widać ją na odległość 80 kilometrów.

Niżej nieco, w wysokości 290 metrów na piątej platformie, umieszczone są dwa ruchome projektory systemu Mangina, z których każdy otrzymuje prąd o natężeniu 100 amperów. Zwierciadła w tych przyrządach są szklane, z zewnętrznej strony posrebrzane. Natężenie światła w ognisku takiego lustra równa się 10.000 płomieni gazowych, a siła świecąca wszystkich świetlanych promieni, wychodzących ze zwierciadła, obliczoną jest na 8 miljonów płomieni gazowych Carcela. W ten sposób, jeżeli obydwa projektory skierujemy na jedno miejsce, to punkt ten będzie oświetlonym siłą 16 miljonów płomieni gazowych.

U stóp wieży ustawione są trzy maszyny dynamo-elektryczne, które dostarczają potrzebnego prądu trzem wyżej wspomnianym lampom elektrycznym i poruszane są przez maszynę parową o sile 35 koni. W ogóle jest mistrzowskie oświetlenie wystawy jednym z najciekawszych jej i godnych widzenia szczegółów.

---

wiedliwości. Zostawił po sobie na tem stanowisku pamięć energicznego i uczciwego człowieka.

Popularniejszym od Węgleńskiego, wymowniejszym i bardziej wpływowym był Dzierzkowski, który po koniec życia (zmarł w r. 1830) pozostał we Lwowie. Wiedza jego encyklopedyczna budziła podziw w całem ówczesnem towarzystwie lwowskiem. Z równą łatwością rozprawiał o prawie i o historji, jak o poezji, o naukach przyrodniczych i o filozofji. Nadmiar zajęć i posług publicznych był podobno przyczyną, iż Dzierzkowski nie pozostawił po sobie żadnej spuścizny — naukowej.

Wobec takich koryfeuszów, jak Węgleński i Dzierzkowski, omal, że nie zginęła w pomroce zapomnienia skromna i cicha postać pracownika na niwie prawoznawstwa.

Mówimy o Antonim Rosbierskim. Czech rodem (ur. w Chrudymie w r. 1764) sługiwał zrazu w Wiedniu jako sędzia wojskowy, poczem w r. 1796 zamianowany został radcą sądowym we Lwowie. W dziesięć lat później mianowano go radcą sądu wyższego, zaś w r. 1815 prezydentem sądu w Stanisławowie. Zmarł w grudniu tegoż roku w naszem mieście. Rosbierski prócz wielu komentarzy i podręczników, wydanych do praktycznego użytku urzędników sądowych, zasłużył się tutejszej literaturze prawniczej, założeniem pierwszego pisma fachowego.

Wychodziło takowe w latach 1810—1811 pt. *Annales Jurisprudentiae pro regnis Galiciae et Lodomeriae*, w formacie ósemkowym. Redagowane było w języku łacińskim z wyjątkiem jedynej biografji zmarłego w r. 1808 Stanisława hr. Grzębskiego, skreślonej po polsku.

W rzeczonem wydawnictwie prócz rozpraw z rozmaitych dziedzin ustawodawstwa, zamieszczał Rosbierski recenzje z dzieł prawnych, formularze czynności urzędowych, miscelanea i biografje zmarłych osobistości zawodu prawniczego.

Dziś „Roczniki“ Rosbierskiego należą do osobliwości bibljograficznych.

We Lwowie dnia 12. września 1889.

Stanisław Pepłowski.

Zjazd notarjuszów.

Lwów 11. września.

(*m.*) O godz. 10. rano rozpoczęły się obrady członków zjazdu notarjuszów galicyjskich. Posiedzenie zagaił prezes wydziału prowincjonalnego austr. stow. notarjuszów p. Stefan Muczkowski stosowną przemową, w której podniósł ważność spraw stojących na porządku dziennym. Szczególnie ważną jest sprawa wniesienia memorjału do Wydziału krajowego w sprawie reformy postępowania spadkowego i spraw opiekuńczych.

Następnie odczytano list notarjusza z Kut p. Zaremby, który nie bierze dlatego udziału w zjeździe, gdyż „jest on przekonany, że to wszytko na nic się nie zda.“ P. Zaremba radzi, aby zaniechać obrad.

Nad tym listem przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, dając tem dowód, że nie podziela wcale tak pesymistycznych zapatrywań rejenta z Kut.

W zjeździe biorą udział notarjusze: dr. Wł. Bodyński (Złoczów), Piotr Kurys (Lutowiska), Tytus Bujnowski (Pilzno), dr. T. Biliński (Skałat), Józef Onyszkiewicz (Zbaraż), Józef Kapko (Niemirów), Karol Morwitz (Ustrzyki), Marjan Walczyński, Ignacy Kraus (Sokal), Adolf Schapira (Zabłotów), Wiktor Krokowski (Mościska), Pędracki (Dubiecko), Veichinger (Stary Sącz), dr. Blumenfeld Józef (Lwów), Ignacy Zdrasyl (Stanisławów), Hołub (Jaworów), Hołub kandydat notar. (Jaworów), Marjan Minkusiewicz (Rożniatów), Stanisław Matkowski (Szczerzec), Stręczak (Sądowa Wisznia), Juljan Celewicz (Uhnów), Fibich (Mielec), Janicki Wł. (Radymno), J. Frankowski (Przemyśl), A. Jasiński (Lwów), Lenartowicz (Kołomyja), Orski (Tłumacz), Kuryłowicz Eug. (Rawa), Konstanty Widawski (Budzanów), Witkiewicz Emil (kandydat not. z Brzozowa), Stefan Muczkowski (Kraków), dr. Bystrzonowski (kandydat not. Kraków), Stanisław Tokarski (kandydat not. ze Lwowa), Jan Skwarczyński (Lwów), Midowicz (Brzostek), Adamski (Baligród), Janiszewski (Brody), Witosławski (Tyśmienica), Znamirowski (Gorlice), Kuryłowicz (Rawa), Niementowski (Kołomyja), T. Niementowski, substytut not. (Wyżnica), Teliszewski (Turka).

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie o stanie notarjatu w Galicji i na Bukowinie w r. 1888. Sprawozdawca notarjusz p. Krókowski postawił następujące wnioski:

A) W przedmiocie zamierzonej reformy uchylenia przepisu §. 31. u. hip. co do wpisów, których wartość nie przenosi 100 złr. aw.

„Zgromadzenie wyraża przekonanie, że projektowana w drodze prawodawczej zmiana §. 31. u. hip. w kraju naszym zgubne za sobą pociągnęłaby następstwa“.

B) Z powodu przepisu §. 17. ustawy z dnia 1. kwietnia 1889 l. 52, dz. u. p. o wprowadzeniu w życie szczególnych przepisów względem dziedziczenia gospodarstw rolnych średniej wielkości:

„Zgromadzenie wypowiada przekonanie, że zanim odpowiednie projekty względem zastósowania tej ustawy w kraju naszym będą przedłożone Sejmowi krajowemu, Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem zwołując w sprawie tej ankietę, nie pominie w niej reprezentantów stanu notarjuszów, jako ze sprawą tą bezpośrednio obeznanych“.

C) Ze względu na rozliczne wypadki, w których sądy przyznawane notarjuszom jako komisarzom sądowym należytości uznają za nieściągalne:

„Zgromadzenie uchwali, odnieść się do centralnej deputacji austr. Stowarzyszenia notarjuszów, w przedmiocie wygotowania memorjału do ministerstwa sprawiedliwości względem polecenia sądom ścisłego zastósowania przepisów §§. 113. i 149 cesarskiego patentu z dnia 9. sierpnia 1854“.

D) Z powodu rozesłanej przez wydział powiatowy w Nisku dnia 12. listopada 1888 l. 886 odezwy do wydziałów powiatowych, wzywających je do przystąpienia i poparcia pisma wydziału powiatowego w Nisku wystósowanego do Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem w sprawie reformy ustawodawstwa spadkowego i spraw sierocińskich:

„Zgromadzenie uznaje pismo wzmiankowane jako nieuzasadnioną insynuację przeciw stanowi notarjuszów w Galicji, polegającą już to na mylnych zupełnie informacjach, już to na złej woli i wypowiada ubolewanie, iż podobnej treści pismo, nie licujące z powagą władzy autonomicznej, wyjść mogło od jednej z rad powiatowych w kraju“.

Dyskusja nad temi wnioskami była wcale ożywiona, a brali w niej udział pp.: Vayhinger, Fibich, dr. Blumenfeld, Bujnowski, Pendracki, Skwarczyński, Adamski, Teliszewski i Minkusiewicz.

P. Fibich do pierwszej części wniosku postawił następującą poprawkę, która też została przyjętą: „Zgromadzenie wyraża przekonanie, że projektowana w drodze prawodawczej zmiana §. 31. ust. hip. sprzeciwia się zasadom prawnym i ekonomicznym, a zwłaszcza w kraju naszym pociągnęłaby za sobą zgubne następstwa.“

Dalsze wnioski przyjęto bez zmiany.

Notarjusz pan Matkowski przedstawił memorjał do Wydziału krajowego co do reformy postępowania spadkowego i spraw opiekuńczych. Sprawozdawca podnosi, że memorjał ten wręczony już został centralnej deputacji.

Gdy przewodniczący otworzył dyskusję nad tą sprawą, wniósł notarjusz pan Teliszewski, aby memorjał ten przyjąć bez zmiany i to bez dyskusji. Mowca podnosi, że sprawa ta jest zbyt ważną i obszerną, ażeby bez przygotowania można ją doryweczo traktować. P. Teliszewski żąda, ażeby podobne sprawy ważne wydział podawał do wiadomości członków przed walnem zgromadzeniem.

P. Mikusiewicz żądał, ażeby memorjał został wydrukowany i przesłany wszystkim członkom.

Pp. Fibich i Witosławski bronili wydział. Pan Witosławski żądał również wydrukowania memorjału.

Ostatecznie memorjał bez dyskusji szczegółowej przyjęto w całości.

Memorjał ten, jak wyjaśnił notarjusz pan Frankowski, znajduje się już w Wydziale krajowym.

T. Teliszewski cofnął swój wniosek co do drukowania tego memorjału.

P. Vayhinger wnosi zmianę §. 13 statutu, a to w ten sposób, ażeby wydział prowincjonalny miał prawo zwoływać zgromadzenia walne, a najmniej co 2 lata. Zgromadzenia te mogą być również zwołane na żądanie członków. Wnioskowi temu sprzeciwił się p. Teliszewski, a z tego powodu, że nie chce, ażeby galicyjscy notarjusze stali niżej pod względem poczucia obowiązków od swych kolegów innych prowincyj.

P. Janicki słusznie podniósł, że programy zjazdów notarjuszów nie są urozmaicone i nie budzą wiele interesu.

Uchwalono dalej, że przyszły zjazd odbędzie się w r. 1890.

W końcu sprawozdawca notarjusz p. Morwitz mówił o skutkach prawnych powstałych z zastosowania przepisów ustawy z dnia 23. maja 1883 l. 82 Dz. u. p. z powodu dokonywanych z urzędu wpisów hipotecznych, na podstawie przedłożyć się mających a praktyką uświęconych faktów. Uchwalono: „Zgromadzenie zwraca uwagę centralnej deputacji austr. Stowarzyszenia notarjuszów, że wykonanie z urzędu wpisów hipotecznych, w księgach gruntowych prawomocnie już ustalonych, bez poprzedniego zeznania dokumentów hipotecznych — naraża strony na nieobliczone straty, narusza wiarę publiczną w księgi hipoteczne i jest wręcz przeciwne duchowi i przepisom ustawy hipotecznej z dnia 25. lipca 1871, ustawy z tegoż dnia l. 96 Dz. u. p., jakoteż ustawy z dnia 23. maja 1883 l. 82 D. u. p.“

W sprawie czynności bądź przez sądy, bądź przez notarjuszów dokonywanych — (legalizacje, testamenty, spisywanie w sądach dokumentów i podań hip. zgromadzenie uchwaliło, że ze względu na istniejące, a w wielu wypadkach tak sądy jak i notarjuszów do współzawodniczenia uprawniające przepisy, — wszelka pożądana zmiana obecnych stosunków, jedynie w drodze ustawodawstwa nastąpić może.“

O godzinie 3. po południu zamknął przewodniczący zgromadzenie.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. W Łańcucie bawi bratowa hr. Elżbiety Potockiej, księżna z hr. Branickich Radziwiłłowa. — Hr. Lanckoroński przybył w tych dniach do Wiednia z powrotem z wielkiej swej podróży do Indyj. — P. Seé, sekretarz bar. Hirscha, bawi w Krakowie w sprawach różnych fundacyj, bądź zamierzonych, bądź dokonanych przez bar. Hirscha — P. Zygmunt Jasiński otrzymał koncesję na cywilnego inżyniera budowy z upoważnieniem rządowem, z siedzibą we Lwowie.

Nekrologja. Ludwika z Geringerów Wasilewska, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich i oficerze wojsk polskich, zmarła d. 7. bm. w Żółkwi, przeżywszy lat 73. Zmarła była córką Antoniego Geringera d'Oedenburg, właściciela Milowiec, pułkownika huzarów węgierskich z czasów napoleońskich i Franciszki z Drzewiców Wasilewskich, córki majora wojsk polskich z pod Kościuszki. — Mikołaj Reichenberger, emer. oficjał sądowy, przeżywszy lat 67 zmarł w Kołomyi. — Antoni Pelmayer, urodzony w Krakowie w roku 1808, b. oficer 5. pułku ułanów b. wojsk polskich, awansowany na placu boju w pamiętej bitwie pod Ostrołęką, zmarł w Krakowie. — Słynny orjentalista, Samuel Beal, profesor języka chińskiego na uniwersytecie londyńskim, zmarł w d. 1. bm.

Kalendarz. Czwartek (12): Tobiasza. Wschód słońca o godzinie 5. min. 40, zachód o godzinie 6. min. 12.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Krakowie odbył się ślub p. Jerzego Żelechowskiego, właściciela centr. biura ogłoszeń we Lwowie, z panną Anielą Boguńską.

W Krakowie odbędzie się d. 17. bm. o godz. 7. wieczorem w kościele św. Barbary ślub panny Heleny Kotarskiej, córki właściciela dóbr z Brzyski i prezesa rady powiatowej jasielskiej i śp. Julji z Wojnarowskich, z hr. Marjanem z Grodkowa Łosiem, właścicielem dóbr z Czyszek, synem posła do rady państwa.

Wczoraj odbył się we Wiedniu w kościele Augustynów ślub jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika br. Sochora, z panną Aleksandrą Zinner.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała: Franciszka Skoczka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Grudnie dolnej, a Anielę Studzińską w Przemyślu, stałą nauczycielką szkoły etatowej trzyklasowej w Rymanowie.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 15·3°C., najwyższa + 22·0°C., najniższa + 7·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 14°C., niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; pogodnie.

Dzierżawa prawa propinacji. Dla powiatu rohatyńskiego zamianowany został delegatem, p. Mieczysław Onyszkiewicz.

Zwracamy uwagę na ogłoszenia w dziale nadesłane, gdzie pojedyńczy delegaci oznaczają gdzie i kiedy będą urzędować.

Operacja. Zeszłego tygodnia poddał się dr. Euzebjusz Czerkawski operacji zdjęcia katarakty. Operacja udała się szczęśliwie, a wykonał ją dr. Machek. Pacjent ma się zupełnie dobrze i będzie mógł nadal bez przeszkody pracować.

Egzamin rządowy na nauczyciela gimnastyki dla szkół średnich, złożył dnia 5. bm. przed ck. rządową komisją egzaminacyjną, p. Romuald Kwiatkowski, nauczyciel przy szkole ludowej św. Anny i członek grona nauczycielskiego „Sokoła“ lwowskiego.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych wydała następujące obwieszczenie: „Z dniem 11. września wprowadza się ponownie ograniczony ruch osobowy i ciężarowy na przestrzeni Sopów-Słoboda rungurska kopalnia. Od tego dnia począwszy kursować będą co dzień mięszane pociągi nr. 801 i 808, pomiędzy Sopowem i Słobodą rungurską. Dojeżdżać jednak będą obydwa pociągi aż do miejsca uszkodzenia nasypu w Werbiążu niżnym.

Pociągi te same, kursujące na przestrzeni Kołomyja dworzec Nadwórniańskie przedmieście, dojeżdżać będą aż do mostu nad Prutem.

Pociągi te czekają na siebie nawzajem, ażeby podróżnym umożliwić bezpośredni przyjazd z Kołomyi do Słobody i napowrót.

W sprawie zjazdu ck. pocztmistrzów otrzymujemy następujące pismo: W *Dzien. Pol.* z dnia onegdajszego wyczytałem wzmiankę o odezwie, wzywającą na powyższe zebranie, dziś otrzymałem odezwę w oryginale, podpisaną przez 6 szanownych kolegów jako komitetowych. Jakkolwiek w zupełności godzę się z treścią tej odezwy, ośmielam się przedłożyć moje uwagi, do rozpatrzenia się w nich starszych kolegów, a ponieważ pocztmistrze nie mają żadnego dziennika w Galicji, który byłby ich organem, udaję się do szan. redakcji, jako zawsze nam życzliwej, z prośbą o umieszczenie moich uwag. Bardzo słusznie powiedziano w odezwie, że pocztmistrze odznaczają się niezwykłą apatją, tak jest rzeczywiście — ale gdzie wina? Czy nie w nas samych, wszak mamy stowarzyszenie pocztmistrzów, a ilu nas do tego należy? Najlepszem zebraniem towarzyskiem byłoby zgromadzenie ogólne pocztmistrzów i ekspedytorów, gdybyśmy wszyscy przystąpili do stowarzyszenia i liczniej przybywali na zjazdy, które co roku się odbywają. Ruskie przysłowie twierdzi, że „hromada to wełyki czełowik“, to też i my, szanowni koledzy, gdy wszyscy razem się zespolimy — łatwiej coś dla polepszenia bytu naszego zrobić będziemy mogli. Być może, że zarząd towarzystwa pocztmistrzów nie postępuje tak, jakby to niejeden z nas sobie życzył, ale i w tem wina tylko nasza, gdyż gdybyśmy wszyscy do tego towarzystwa należeli, to wówczas, jeżeli uznamy, że stare, ale bądź co bądź zasłużone siły w zarządzie zużyły się, będziemy w możności zastąpić takowe nowemi siłami. Zebraniu towarzyskiemu tylko przyklasnąć można, jednakże i tu ośmielam się zrobić uwagę, czy nie byłoby racjonalniej urządzić takowe we Lwowie, w czasie ogólnego zgromadzenia pocztmistrzów, trudnoż bowiem pocztmistrzowi dwa razy do roku dalszą podróż odbywać, raz z uwagi na urząd, a powtóre i to trzeba uważać, że to koszta za sobą pociąga, co w tym roku, gdzie podwójną cenę za owies i siano płacić musimy, niejednemu podróż uniemożliwi.

Uwagi, które mi się nasunęły, przedkładam szanownym kolegom z prośbą o replikę, gdyż tylko przez wymianę zdań możemy przyjść do pożądanego rezultatu. *B. S.* pocztmistrz z pod Tarnowa.

Ks. Roman Sanguszko przesłał na wielką wystawę koni w Paryżu, na polach Elizejskich, kilka rumaków czystej krwi arabskiej wielkiej piękności.

Książę Monaco umarł w poniedziałek, 9. bm. w Chateau Marchais.

Janko Rozpruwacz. Z Londynu telegrafują: W dzielnicy Whitechapel znaleziono trupa kobiety zamordowanej, jak się zdaje wśród tych samych okoliczności, jakie zachodziły przy poprzednich mordach w tej dzielnicy. Trup znajdował się w worku i był bez głowy, rąk i nóg.

Kolej chińska. Telegram z Shanghai doniósł niedawno o dekrecie cesarza Chin, na zasadzie którego dozwolono na budowę w całych Chinach kolei żelaznych, przeciwko czemu długo i skutecznie walczyło stronnictwo reakcyjne. Chiny posiadały dotychczas jedną tylko linję kolejową na długości 86 mil angielskich z Tientsin do Kaiping. Kolej ta, zbudowana przez inżynierów angielskich, ma wielkie znaczenie handlowe, gdyż łączy port Taku z obfitemi pokładami węgla w okolicach Tongshan. Budowa kolei, pomimo zezwolenia rządu, przedstawiała wiele trudności ze względu na niechęć ludności do urządzeń europejskich; dotychczas nawet ruch osobowy na tej linji kolejowej mało jest rozwinięty. Towarzystwo, eksploatujące kolej, pragnąc zachęcić mieszkańców do użytkowania z nowej arterji komunikacyjnej, ustanowiło bardzo niską płacę za przejazd, gdyż 1½ dolara za całą przestrzeń, mało to jednak pomogło. Dotychczas jeszcze niektórzy właściciele gruntów, przez które kolej przechodzi, starają się rozmaitemi przeszkodami wstrzymywać i opóźniać prawidłowy ruch pociągów. Użycie systemu bambusowego skłania dopiero obywateli państwa niebieskiego do tolerowania „ognistego smoka“.

Kongres astronomiczny w Brukseli rozpoczął d. 10. bm. posiedzenia, które potrwają dni trzy.

Trofea. W dokach cesarskich w Kiel umieszczono nowe trofea wojenne. Jest to mianowicie broń, którą pułkownik Wissmann odebrał jeńcom wojennym w potyczce pod Bagamoyo. Prócz broni drobniejszego kalibru, pomiędzy trofeami znajdują się i dwie armaty, niezdatne już jednak do użytku.

Zamiast kartofli. W berlińskim ogrodzie botanicznym odbyły się próby z nasieniem rośliny *Stachys tubibera*, sprowadzonej z Japonji. Roślina ta przyjmuje się na każdym gruncie i daje znaczną ilość cebulek, które po upieczeniu lub ugotowaniu przypominają orzechy włoskie. Ogólnie sądzą, iż nowowprowadzona roślina mogłaby z korzyścią zastąpić kartofle, gdyż miąższ cebulek zawiera bardzo wiele części pożywnych.

Nieszczęśliwy tenor. Przed trzema laty powrócił do Włoch znany śpiewak Rinaldi, który w Ameryce dorobił się fortuny. Pragnąc „zdala od świata“ pędzić chwile szczęśliwe, tenor nabył uroczą willę, okoliczności jednak nie dały mu spoczywać na laurach. Żona bowiem artysty, niewiasta widocznie gorącego temperamentu, upodobała sobie pewnego młodzieńca, z którym puściła się na świat szeroki, nie zapomniawszy wziąć ze sobą kasy męża. Uwodziciel został odnaleziony i skazany na więzienie, śpiewak płochej niewieście przebaczył, z majątku jednak nie pozostało ani śladu. Dla tenora jednak była to rzecz do powetowania. Wziąwszy parę razy na próbę wysokie *cis*, artysta puścił się ponownie w podróż artystyczną i na nowo na stare lata zasoby zbierać zaczął. Zarobiwszy gardłem 200.000 lirów, Rinaldi powrócił do ojczyzny po dwóch latach, nie przeczuwając, iż zdradliwa Ewa nowego mu spłata figla. Oto uwodziciel, po odsiedzeniu kary, pozostawał na wolnej stopie i pewnego pięknego poranku, porozumiawszy się z panią Rinaldi, wyjechał z nią powtórnie na przejażdżkę, zabierając znowu kapitały zdradzonego tak fatalnie męża. Ciekawa rzecz, czy Rinaldi po raz trzeci pojedzie do Ameryki zbierać dolary, które już po dwakroć osładzały osobom trzecim gruchania miłosnę. *Sic vos non vobis...*

Windthorst kelnerem. Z kongresu katolików w Bochum opowiadają zabawną anegdotę. Przywódca centrum, znużony długą mową, jaką wypowiedział do zebranych, wyszedł na chwilę do bufetu i zaczął się gwałtownie chłodzić serwetą, którą znalazł na stoliku. Jakiś robotnik, wziąwszy Windthorsta z powodu niepozornego wyglądu deputowanego i serwety, trzymanej przez niego w ręku, za kelnera, zawołał, aby mu podał piwa, na które już długo czeka. Zdumiony Windthorst na razie zmarszczył brwi, gdy jednak robotnik żądanie powtórzył, deputowany poszedł do bufetu, podał robotnikowi żądaną szklankę piwa i otrzymane od niego 15 krajcarów oddał właściwej kasie. Po chwili dopiero, gdy do sali napłynęło więcej osób, które z uszanowaniem otoczyły Windthorsta, robotnik poznał swoją omyłkę.

80 urzędników bez zajęcia. W skutek fuzji towarzystw asekuracyjnych „Aziendy“ z „Fönix'em“, zostało bez chleba 80 urzędników. Między innymi oddalono p. Sichermana, który „Fönix'owi“ niemałe oddał w Galicji usługi. „Azienda“ pod odświeżoną firmą „Fönix'a“ z dobrym skutkiem rozpoczyna dalszą działalność. Przekleństwa pozbawionych pracy ludzi nie przyczynią się pewnie do splendoru „Aziendy“.

Cyrk Schuhmana cieszy się u nas stałem powodzeniem. Przyznać jednakże trzeba, że p. Schuhman potrafi zainteresować amatorów sztuk cyrkowych i tresury koni. Wczorajsze przedstawienie było galowe, urządzone na cześć dyrektora p. Schuhmana, który produkował znakomitą tresurę koni, które, jak posłuszne dzieci, słuchały rozkazów dyrektora. Publiczność przyjmowała te produkcje hucznemi oklaskami.

Produkcje pierwszego klowna polskiego (?) pana Pietrusińskiego nie przypadły do gustu naszej publiczności, która woli widzieć błaznów, władających językiem niemieckim... P. Pietrusiński przeniósł się na prowincję.

Amator konfitur. Wczorajszej nocy nieznany złodziej włamał się do piwnicy Rozy Baczes, zamieszkałej w Rynku l. 21, a nie znalazłszy tam rzeczy przedstawiających większą wartość, zjadł 3 słoiki konfitur a nadto wypił dodatkowo jedną flaszkę soku malinowego. Smacznego apetytu!

Wypadek. Izydor Kozłowski, przejechany został wczoraj wieczorem, na ulicy Kościuszki, przez niewiadomego furmana, który zbiedz zdołał... Kozłowskiego odstawiono do głównego szpitala, jako ciężko skaleczonego.

Ulotnił się. Efroim Jakób Krambeim, kramarz, zamieszkały w Sieniawie, wracając z dworca kolejowego do domu, dał jakiemuś nieznajomemu mężczyźnie kufer z rzeczami, a to celem zaniesienia do domu. W kufrze znajdowały się suknie, wartości 50 złr. Na ulicy Kazimierzowskiej człowiek ów wraz z kufrem ulotnił się niespostrzeżenie.

Przez okno dostali się wczoraj w nocy niewyśledzeni sprawcy do sklepu Majera Fechtera przy ul. Bajki l. 16, a to w ten sposób, że wykroili szyby i zabrali oprócz towarów gotówkę, pozostawioną w stole sklepowym.

Umysłowo chorą Chane Sekler, która zachowaniem swojem wywoływała publiczne zgorszenie, aresztowano wczoraj i odstawiono do głównego szpitala.

Aresztowano Florjana Hanuszkiewicza, pomocnika ogrodniczego, za sprzedawanie złotego medaljonu, który pochodzi niezawodnie z kradzieży.

Wyśledzono sprawców kradzieży 32 pierścionków złotych na szkodę Chai Margulies, o czem onegdaj donosiliśmy. Są nimi znani złodzieje kieszonkowi Stanisław Solman, Piotr Matysz i Jan Bardowski. Wszyscy przyznali się do popełnienia tej kradzieży.

Baśń wschodnia.

Puszek brzoskwini, pył śliwki zielonej,
Pod słońcem kryształ śniegu promienisty,
Motyl, tęczami skrzydeł ubarwiony —
To rzeczy grube i szorstkie przy czystej
Róży dziewictwie... To samo we wschodniej
Fantazji ustach brzmi wdzięczniej, łagodniej.

Baśń wschodnia mówi: róża była biała,
Gdy Bóg ją stworzył ogrodów królową,
Lecz Adam spojrzał, gdy się otwierała,
I zawstydzona — stała się różową.
Baśń wschodnia kończy: od początku światów
Ludzie cześć mają dla dziewic i kwiatów.

Józef Kuczyński.

W zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym Kamili Poh (dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej), odbywają się codziennie wpisy na rok szkolny 1889/90 od godz. 11. przed południem do godz. 5. po południu, w pomieszkaniu przy ul. Akademickiej

l. 3, II. piętro. Kurs nauk rozpoczął się z dniem 7. września.

Kalendarz humorystyczny pt. Ilustrowany noworocznik „Smigusa" na rok 1890, wyszedł już z pod prasy. Prenumeratorowie *Dziennika polskiego*, tak miejscowi jak i zamiejscowi, mogą ten kalendarz, odznaczający się pięknemi ilustracjami, wyborową częścią literacką i sumiennie opracowanym działem informacyjnym, nabywać po zniżonej cenie 40 cnt.

Kongres §. §.

(Fragment z dziejów Olympu.)

Zachęcone powodzeniem kongresów na ziemi, hypnotystów, dentystów, archeologów, antropologów i dermatologów, grono uczonych prawników, zamieszkujące od niepamiętnych czasów Olymp, powzięło szczęśliwą myśl zwołania ogólnego zjazdu prawników wszystkich krajów i wszystkich czasów. W skład komitetu, do którego weszli Justynian, Papinianus, Gajus, Aelianus, Flavianus i Pomponius, zaproszono po dłuższych debatach między innymi Labeona, Caeliusa młodszego, Gregorjana i Modestjana.

Miejsce zboru naznaczono na Olympie, a dzień wybrano według kalendarza Juljańskiego, jedenasty po ferjach sądowych.

Wszystkie drogi lądowe, morskie, podziemne i nadpowietrzne, prowadzące na Olymp, zaczerniły się od prawniczego ludu, który dzierżąc pod pachą naprzemiany komentarze, nowelle, kodeksy i procedury, sporując się po drodze, spieszył na miejsce zebrania.

Rogatki Olympu otwierały się co chwila, celnicy z bezwzględnością przepuszczali przez komorę zwoje pergaminów, stosy aktów, beczki atramentu i paki rylców, podczas gdy usłużny w świątecznych szatach z barwnemi kokardami komitet dokazywał cudów uprzejmości i gościnności.

Jawiła się niepomierna moc pretorów, senatorów, konsulów, włoskich reprezentantów szkoły kryminalistycznej, palestrantów, mecenasów patentowanych i prywatnych prawników. Nie brakło nawet z pierwszej ery galicyjskich mandatarjuszów i justycjaruszów. Jedni mieli bogate togi, strojne birety i złote łańcuchy, drugim jurisprudencja ciekawie wyglądała z dziur, któremi licznie okryte były ich szaty. Zależało to od tego, czy interpretowali ustawę przedmiotowo czy podmiotowo.

Po wyborze prezesa, na którego jednogłośnie uproszono Justynjana, ukonstytuowało się zgromadzenie całkowicie, wybierając wiceprezesami Ulpiniana starszego i Caeciliusa młodszego. Dwóch sekretarzy dostarczyła palestra.

Sędziwy Justynjan zagaił otwarcie zjazdu mniej więcej w te słowa: „Cieszę się, że was widzę tu tak licznie zebranych, co prawda, wyglądacie raczej na kupców weneckich lub perską karawanę, jak na prawników, mimo to przekonuję się z radością, że ziarno, rzucone przezemnie przed wiekami, na żyzną padło glebę. Otwierając kongres, przechodzę do porządku dziennego. Gadajcie — słucham!"

Po podzieleniu się zwyczajem parlamentarnym na sekcje i komisje, sekretarz, założywszy okulary, odczytał wnioski i elaboraty, przedłożone do rozwagi walnemu zgromadzeniu. Według zapisków stenograficznych specjalnego reportera, brzmiały one następująco: 1) O potrzebie żyranta na wekslu i pożyczce na wieczne nieoddanie (mutuum quotidiense). 2) W sprawie posagu panien, których wstępni nie mają monety (dos galiciana). 3) Zmiany ustawy gminnej w obec zmian księżyca (metamorfosae epactae). 4) O międzynarodowem prawie transportu kiełbasek (transportus porci praeparati). 5) Reforma prawa spadkowego ze względu na bogate niezamężne ciocie, chcące wyjść za mąż (horribilis pecuniosa femina) i 6) Jakie środki byłyby korektywą monopolu (Heidsik-champagner), służącego itd.... (magnus hocus pocus poenalis).

Następnie uchwalono regulamin i przyjęto zasadę, że referent mówi pięć, a każdy inny mowca trzy minuty. Uchwała ta zrobiła na sprawozdawcach dziennikarskich ogromnie dodatnie wrażenie.

Gdy się uciszono, zabrał głos w kwestji formalnej człeczyna z o tyle wielkim nosem, o ile krótkiemi nogami. Na zapytanie, czy jest mowcą czy referentem — odpowiedział, że jest byłym mandatarjuszem, a wygłosiwszy jedno zdanie, w którem okazał sporą ilość fantazji, nieznaczną ilość energji a nadzwyczaj małą inteligencję, odebrano mu głos; poczem wystąpiła z kolei rzeczy niepoczesna figura nazwiskiem Claudius Pamfilius, podsędek z Apulji, i zainterpelował zgromadzenie, czy wiadomem mu jest co o doli bezpłatnych elewów fori dyscypułów notarialae congregationis, i t. p. jucznych indywiduów kunsztu prawniczego. Ponieważ ogół zgromadzenia miał niekoniecznie jasne wyobrażenie o tej odmianie generis humani, zabrał głos opasły pontifex, omawiając szeroko potrzebę pomnożenia synekur, a w szczególności zbawienność syndykatów. Zgromadzenie przyjęło tę enuncjację długiemi, przeciągłemi oklaskami, poczem rozpoczęła się parlamentarna pogadanka, płynąca szerokiem korytem, wartkim sposobem, a w swobodnym tonie, na temat miłości w procesie cywilnym, wekslu, szwindlu i lichwie w formach egzegetycznej, praktycznej i systematycznej, w których to debatach kryminalistyczna szkoła włoska nie brała żadnego udziału, a kupka pretorów omawiała ciekawy wypadek kontry na dziewięć bez atout z ptyczką.

Dla odmiany, następnie dwóch prawników z czasów Hadriana palnęło sobie dysertację o restytucji in integrum, jeden apoplektyczny korreferent przy odwodnem nabyciu (adjudicatio — Zuerkennung) dostał chwilowego zawrotu głowy, poczem zgromadzenie przez aklamację uchwaliło jednogłośnie, że ostateczny czas, wypełnić jeden z główniejszych punktów programu i udać się na bankiet.

Ze względu tylko na prawdę, zaznacza się okoliczność, że podczas bankietu nie mówiono ani o reskryptach, ani stypulacjach, ani mancypacji i numupacji a Gajus starszy wniósł toast na pomyślność prawników trans-tempeńskich, Publilius (ślepy na lewe oko) na rozwój celkowego systemu w kraju, a stary Justynjan, zadowolony postępem jurysprudencji i rozgrzany ampułkami Falernum, oświadczył gotowość ułożenia nowych Digestów i przyobiecał najsolenniej zwołać przyszły zjazd, tym razem ischyologów, w górnej części zachodniej strony Hadesu.

R. T.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*b c*) **„Okopy świętej Trójcy.** Dwa epizody z dziejów Polski. We Lwowie 1889." Dr. Ludwik Finkel. Niewielka to rozmiarami, ale bardzo zajmująca książeczka. Autor z właściwą swemu pióru barwnością i żywością skreślił losy kresowej forteczki, których resztki znajdziesz dzisiaj w najdalszej krawędzi Galicji, w rozramienieniu Dniestru i Zbrucza. Nietylko źródła drukowane, lecz także archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i rękopisy zakładu Ossolińskich dostarczyły autorowi cennego, aczkolwiek niezbyt obfitego materjału. Istna to epopea walk i zapasów chrześcjańskiego rycerstwa z Turkami i Tatarami. Od czasu poddania się Kamieńca Turkom w r. 1672 zapuszczał się tu kilkakrotnie Sobieski, staczając boje bohaterskie, ale nieszczęśliwe. Wreszcie w r. 1692, za staraniem hetmana Stanisława Jabłonowskiego, stanęły przeciw Kamieńcowi okopy św. Trójcy i odtąd forteczka ta stała się podstawą działań wojennych przeciw Turcji ze strony polskiej. Pokój karłowicki w r. 1699 przyniósł Polsce napowrót Kamieniec. Okopy straciły teraz właściwe swoje znaczenie, ale nie na zawsze. Franciszek Pułaski z oddziałem konfederatów bronił się tu rozpaczliwie przeciw Rosjanom w zimie r. 1768 na 1769. O zwycięstwie nie mógł nawet marzyć — uchodząc z dwustu ludźmi, ocalił ledwie życie. Wtedy to spalił się i kościołek św. Trójcy w Okopach. Zbudowany niedługo po ich założeniu, dzielił z niemi wspólne losy. Dzisiaj tylko szczęty murów są świadectwem dawnej — burzliwej przeszłości. Znalazły się szlachetne serca, które chcą dźwignąć z ruin pamiątkową świątynię, nie wątpimy, że cenna i powabna rzecz dra Finkla zwróci ze swej strony uwagę na szlachetną sprawę i wielce jej dopomoże. Ozdobę książeczki stanowi fotograficzne odtworzenie ruin kościołka i dwie mapki: Okopów świętej Trójcy, wykonanej przez p. A. Czołowskiego, i okolic Kamieńca z XVII. w.

Dochód z rozsprzedaży egzemplarzów ofiarował autor na cel odbudowania kościołka w Okopach.

Przegląd polityczny.

* Otwarcie Sejmu — jak donoszą do *Czasu* — nastąpi 5. października.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Żółkwi, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 21. października bież. roku.

* Poseł czeski do rady państwa dr. Zucker stawał onegdaj przed wyborcami w Chocieborzu, aby zdać sprawę ze swoich czynności poselskich. Dotykając kwestji antisemityzmu wystawia Zucker narodowi czeskiemu świadectwo, że nieprzystępnym jest tego rodzaju agitacjom, że Czech swoich współobywateli wyznania mojżeszowego czci i poważa — o ile tenże spełnia swoje obowiązki w obec narodu i nie wyklucza się sam z pracy narodowej. Przechodząc do polityki, dotyka przedewszystkiem spraw zewnętrznych. Zaznacza przedewszystkiem, że Czesi w istocie chłodniej oceniają przymierze austrjacko-niemieckie, aniżeli nasi Niemcy, dla tego, że posłowie czescy uważają je za aljans polityczny dla utrzymania pokoju europejskiego. Jak długo przymierze to istnieje, powinna rozumna i przezorna polityka wystrzegać się popychania szczepów słowiańskich do opozycji. Dr. Zucker nie obawia się, aby przymierze wywarło wpływ na stosunki wewnętrzne w kierunku giermanizacyjnym. Dowodem tego zachowanie hrabiego Taaffego, który podczas pobytu cesarza Wilhelma we Wiedniu nie został dekorowany. Przechodząc do polityki wewnętrznej, poświęcił mowca naturalnie całą prawie uwagę sprawie zatargu niemiecko-czeskiego. Czy wywody jego przyczynią się do rychłego porozumienia, wolno wątpić.

* Czy car przybędzie do Poczdamu, to zupełnie nie wiadomo. Według niektórych dzienników plan dalszych podróży cesarza Wilhelma na ten miesiąc i nawet na przyszły jest tak ułożony, że nie wzięto w rachubę przybycia cara, z czego wnosić można, że przybycia jego już wcale nie oczekują. *Berl. Tagebl.* donosi, iż dwór berliński nie liczy już więcej na wizytę cara rosyjskiego, ponieważ nie posiada żadnych informacyj urzędowych w tej mierze. Ze względu na to, ułożono też program podróży cesarza Wilhelma na przeciąg dwóch miesięcy bez uwzględnienia ewentualnego przyjazdu cara do stolicy Niemiec.

* Jak donoszą telegraficznie z Belgradu do *Pol. Cor.*, wystosował prezydent centralnego komitetu partji radykalnej Paszic do wszystkich lokalnych komitetów w kraju okólnik, w którym wszystkie pogłoski, rozsiewane po kraju od czasu, gdy minister wojny zarządził rewizję i sprostowanie list konskrypcyjnych, nazywa tendencyjnemi wymysłami opozycji przed wyborami. Zarządzenia te zmierzają tylko do zestawienia rzeczywistego stanu sił wojskowych, aby umożliwić skupczynie zaprowadzenie milicji i przeprowadzenie środków, wzmacniających obronność kraju. W końcu proszeni są prezydenci lokalnych komitetów, aby rzecz całą w tym duchu wyjaśniali, zapewniając, że rząd przejęty jest pokojowemi zamiarami i absolutnie nie myśli o zaburzeniu pokoju. Nie ma też najmniejszej wskazówki, iż pokój zostanie zagrożony.

* Król belgijski, jako władca państwa Congo dwa ważne wydał rozporządzenia; pierwszem z nich powołuje do boku swego „Wysoką Radę" dla spraw państwa Congo, w drugiem zabrania polowania na słonie na całym obszarze państwa Congo. „Wysoka Rada" składa się z czternastu osób, a król powołał do niej głównie prawników i uczonych. Zasiadają w nim pomiędzy innymi: dawni ministrowie Graux, Sanctelette, Ledru-Jacquemyns, kilku deputowanych, adwokat angielski z Paryża mr. J. Barclay, prof. Martens z Petersburga, prof. Rivier, dalej generalny konsul szwajcarski w Brukseli i inni. Przewodniczyć w radzie będzie minister Endor Pirmez. Rada będzie rodzajem senatu kasacyjnego dla wszelkich spraw, w których suma sporna będzie przechodziła 2.500 frank., dalej będzie istotą przyboczną radą króla dla spraw państwa Congo.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 10. września. Utrzymujący czucie ze sferami watykańskiemi korespondent rzymski *Pol. Corr.* donosi, iż potwierdza się wiadomość, że rosyjski pełnomocnik Izwolskij, który z końcem września powraca z urlopu do Rzymu, otrzymał od swego rządu instrukcje, aby zakończył rokowania ze Stolicą św. względem nominacji biskupów na opróżnione stolice w Polsce. Zaraz po formalnem załatwieniu tej sprawy, zostanie Izwolskij uwierzetelniony jako oficjalny reprezentant Rosji przy Stolicy św. *(Cz.)*

Monachium 10. września. Odezwa, zwołująca wiec katolicki w Bawarji, podpisaną została przez 2 622 osób. *(Cz.)*

Paryż 10. września. Boulanżysta Susini kandyduje w Tuluzie przeciw Constansowi. Susini wysłał do swego kontrkandydata list, w którym nazywa go zbójem i podpalaczem i żąda, aby pojedynkiem rozstrzygnęli walkę wyborczą. *(Cz.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 10. września. Według wiadomości, otrzymanej przez *Polit. Corresp.*, car zgodził się na wniosek ministra wojny, Wannowskiego, co do pomnożenia parku wozów kolejowych na kolejach nadwiślańskich i południowo wschodnich i przeznaczył na ten cel kwotę 2,780.000 rubli.

Wiedeń 11. września. *Reichswehr* donosi o następujących zmianach w armji, które niebawem zajść mają: Arcyksiążę Fryderyk obejmie stanowisko feldm. Dattego, który przeniesiony zostanie w stan spoczynku, i zostanie komendantem korpusu w Preszburgu a nie jak poprzednio donoszono w Gracu. Do Pragi miałby przyjść jako komendant, według tego doniesienia, fldm. Grünne, zaś fldm. König zostałby zamianowany inspektorem piechoty. Fldm. Schönfeld obejmie komendę korpusu w Wiedniu. Najciekawsze atoli jest doniesieniem *Reichswehru*, że arcyksiążę Jan Salwator napowrót wstępuje do służby czynnej i obejmie komendę korpusu w Gracu.

Wiedeń 11. września. *N. W. Tagblatt* dowiaduje się, że niebawem przyjedzie do Wiednia sześciu oficerów, wysłanych przez rząd bułgarski, dla wykształcenia się w tutejszej szkole wojskowej. Muszą jednak wpierw poduczyć się języka niemieckiego.

Wiedeń 11. września. Dzienniki donoszą, że prezydent ministrów serbskich, Tauszanowicz, bawił cały tydzień incognito w Wiedniu, rzekomo dla pokrzyżowania pewnych planów Milana.

Lutomyśl 11. września. Cesarz przyjmował wczoraj po godzinie 10. przed południem duchowieństwo, naczelników władz itd. Wieczorem odbył się objad dworski, na który między innymi zostali zaproszeni: marszałek krajowy Lobkowicz, hr. Kinsky, ks. Rudolf Auersperg, ks. Liechtenstein, hr. Czernin, dalej arcyksiążęta, jeneralicja, wojskowi pełnomocnicy: Angli, Rosji, Hiszpanji, Serbji, Francji, Włoch, Niemiec, Rumunji, Szwecji itd. Następnie odbyła się wspaniała iluminacja i korowód z pochodniami.

Berlin 11. września. Według *Vossische Ztg*, cesarz Wilhelm zamierza zwidzić Stambuł.

Minister skarbu Scholz otrzyma z powodu słabości oczu urlop na czas dłuższy.

Paryż 11. września. Wystawa nieodwołalnie zamkniętą zostanie 31. października.

Paryż 11. września. Wczoraj odbył się u ministra spraw zagranicznych objad, dany na cześć syna Kedywa, przy której to sposobności Spuller wnosząc toast, mówił o Egipcie i wielkiej sympatji Francji dla tego kraju.

Paryż 11. września. Spuller zapewniał wczoraj na posiedzeniu rady ministerjalnej, że konflikt kolejowy z Serbią niebawem ukończy się ku zupełnemu zadowoleniu francuskich akcjonarjuszów,

Belgrad 11. września. Komitet pań czyni wielkie przygotowania na przyjęcie Natalji.

Antwerpja 11. września. Dziś odbędzie się pogrzeb ostatnio wydobytych 11 zwłok. Dla rodzin ofiar katastrofy płyną hojne datki. — W pewnym wypadku towarzystwo ubezpieczeń odmówiło wypłacenia kwoty ubezpieczonej, albowiem eksplozja nie była w policy przewidzianą.

Wiedeń 11. września. *N. fr. Pr.* donosi, iż wszystkim inspektorom przemysłowym dodani będą fachowi asystenci.

Ministerstwa porozumiały się już co do pokrycia kosztów, jakie pociągnie za sobą urządzenie zakładów dla zabezpieczenia robotników a podział na klasy, który nastąpi odpowiednio do niebezpieczeństwa, jakie grozi robotnikom, zatrudnionym w tej lub owej gałęzi przemysłu, dokonany zostanie zaraz po ogłoszeniu dotyczących rozporządzeń.

Wiedeń 11. września. Hr. Taaffe odjeżdża dziś do Lutomyśla, gdzie odbędzie się zaprzysiężenie nowego namiestnika Czech. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację posła do sejmu Campielli'ego naczelnikiem krajowym Istrji, a posła Dukicza jego zastępcą.

Wiedeń 11. września. *Pol. Cor.* donoszą z Belgradu, że omawiany wszechstronnie artykuł *Narodnego Dnewnika* ubolewa nad zachwianiem się przyjaźni serbsko-bułgarskiej i przemawia gorąco za sojuszem Serbji z Bułgarją.

Minden 11. września. Wilhelm II. przybył tu wczoraj wieczorem.

Zwittau 11. września. Pogoda sprzyja manewrom nadzwyczajnie. Obie strony maszerują naprzeciw siebie. Naczelne kierownictwo manewrów zostawia komendantom korpusów, jenerałom Gruennemu i Reinlaenderowi, zupełną swobodę działania w obrębie postawionego zadania. Dzisiejsze ćwiczenia pozostawione są, jak gdyby w razie rzeczywistej wojny, uznaniu i dyspozycjom komendantów korpusów, dlatego oznaczone zostały przez naczelne kierownictwo jako „dowolne manewry."

Bukareszt 11. września. Rada ministrów odrzuciła powtórnie prośbę Towarzystwa żeglugi ks. Gagarina o zezwolenie, ażeby towarzystwo to mogło rosyjską naftę, przeznaczoną do siedmiogrodzkich rafineryj, w Turn Severinie z okrętów swoich wprost na własne wagony przeładowywać, i oświadczyła, że rząd nie myśli dla rosyjskiej nafty robić żadnego wyjątku od zwykłego sposobu przeładowywania frachtów w Turn Severinie.

Paryż 11. września. *Journal des Débats* dowiaduje się, że carewicz przyjedzie do Paryża *incognito* w czasie wystawy. Jeżeli zaś po wystawie, przyjazd jego będzie oficjalny.

Belgrad 11. września. „Korespondencja bałkańska" donosi, że Turcja przekonana o całkiem niewinnym charakterze ostatnich zarządzeń wojskowych w Serbji, bała się, ażeby Bułgarja nie zwróciła swej zmobilizowanej armji ku granicy tureckiej i dlatego w odpowiedzi udzielonej rządowi bułgarskiemu podniosła ze szczególnym naciskiem, że Bułgarja stanowi integralną część państwa tureckiego.

Paryż 11. września. Prefekt departamentu Sekwany odrzucił podane mu wczoraj przez woźnego oświadczenia kandydackie Boulangera i Rocheforta.

Wiedeń 11. września. Giełda zbożowa. Tendencja słaba mimo dość znacznych obrotów. Płacono za zboże mniej więcej po cenach wczorajszych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. września 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. J. hr. Weissenwolf, z Ruskiej wsi. M. Lenartowicz, z Kołomyi. K. hr. Lanckoroński, z Rozdołu. J. Montwitt, z Wilna. A. Suligowski, z Warszawy. P. Kuryś, z Lutowisk. S. Muczkowski, z Krakowa. J. Nowicki, z Peczeniżyna. S. Wiśniowski, z Kołomyi. M. Ceaus-Aslan, z Rumunji. P. Dourdoufis, z Odesy. Dr. J. Milewski, z Krakowa. W. Matkowski, J. Flam, z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI. A. hr. Zaleski, z Rosji. L. Merdinger, z Radowiec. C. E. Callmann, z Darmstadtu. E. Pradel, z Koniuch. I. Stanic, z Rzeszowa. I. Steller, z Podwołoczysk. D Irkowski, z Pragi. I. Moraczewski, z Król. Pol. I. Hochmut, z Wiednia. I. Lew, z Frankfurtu. S. Prokopowicz, z Szumlan.

HOTEL LANGA. E. Kuryłowicz, z Rawy ruskiej. M. Beinhaeker, z Wiednia. P. Michałek, z Jordanowa. Ks. I. Bułakiewicz, z Jordanowa. F. Kolischer, z Brodów

HOTEL ANGIELSKI. L. Cieński, z Okna. M. Kozłowski, z Hawryłowa. W. Krokowski, z Mościsk. M. Minkusiewicz, z Różniatowa. M. Hołub, z Jaworowa. J. Bentz, z Sulatycza. T. Bujnowski, z Pilzna. W. Osuchowski, z Parczynowa.

HOTEL WARSZAWSKI. I. Nikorowicz, z Chyrowa. K. Horodyski, z Czarny. S. Ambroziewicz, z Podola. H. Górska, z Poznania. R. Landrock, z Wiednia.

Zamianowany przez c. k. Dyrekcję galicyjskiego funduszu propinacyjnego delegatem do przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacji i udzielenia licencji propinacyjnych w powiecie Kamioneckim, wzywam wszystkich mających chęć wydzierżawienia prawa propinacji lub uzyskania licencji w którejkolwiek miejscowości powiatu Kamioneckiego, by się do mnie w dniu i miejscu poniżej oznaczonym bądź to osobiście, bądź przez należycie wykazanego pełnomocnika zgłosili.

I. Dla miejscowości: Chreniów, Dziedziłów, Żelechów wielki, Żelechów mały, Niesłuchów, Jakimów, Baminin, Streptów, Kędzierzawce, Kozłów, Żuratyn i Tadanie — 16. września br. w biurze Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej.

II. Dla miejscowości: Majdan, Manasterek, Mukanie, Niwice, Ohladów, Opłucko, Tetewczyce, Sieńków, Wolica baryłowa i Stojanów 17. września w biurze Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie.

III. Dla miejscowości: Ubinie, Sokołów, Wyrów, Dernów, Sapieżanka, Dobrotwór, Jagonia, Jazienica polska i ruska, Kamionka, Krzywulanka, Łapajówka, Łany polskie i niemieckie, Obydów, Ruda, Sielec i Stryhanka 18. września w biurze Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej.

IV. Dla miejscowości: Dmytrów, Krzywe, Niestanice, Pawłów, Stanin, Ordów, Suszno, Środopolce, Hanunin, Romanówka i Sabinówka, 19. września w biurze Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie.

V. Dla miejscowości: Horpin, Kupcze, Milatyn nowy i stary, Derewlany, Spas, Ostrów, Rusiłów, Rzepniów, Nahorce, Połowe, Nowosiółki i Lisko, 20. września w biurze Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej.

Jeżeli w powyższych terminach nie osiągnę w drodze dobrowolnej ugody czynszu odpowiadającego rzeczywistej dzisiejszej wartości prawa propinacji, przedłożę bezzwłocznie ck. Dyrekcji wnioski w sprawie rozpisania publicznej licytacji.

Dla wydzierżawienia prawa propinacji w Radziechowie, Busku, Chołojowie, Witkowie, Płowem, Niemiłowie, Peratynie, Nieznanowie, Połonicznej, Sokolu, Kulikowie, Józefowie, Mirowie, Jabłonówce, Grabowej, Humniskach, Wierzblanach, Poburzanach, Adamach, Czanyżu, Rakobutach, Lanerówce i Wolicy derewlańskiej rozpisaną zostanie publiczna licytacja, której termin ogłosi delegat, którego c. k. Dyrekcja dla przeprowadzenia tej licytacji zamianuje.

Kamionka Strumiłowa 9. września 1889.

Stanisław Badeni.

Zamianowany przez c. k. Dyrekcję galic. funduszu propinacyjnego delegatem do przeprowadzenia wydzierżawienia prawa propinacji w powiecie gródeckim podaję do powszechnej wiadomości, że od dnia 15. września do końca tegoż miesiąca urzęduję każdego poniedziałku, środy, czwartku i piątku od godziny 3—6 w biurze Rady powiatowej w Gródku.

Wzywam wszystkich, którzyby prawo to wydzierżawić chcieli, by się w powyższych dniach i godzinach zgłosić zechcieli.

Listy i oferty proszę nadsyłać pod adresem moim poste restante Komarno.

Stanisław Agopsowicz.

Ogłoszenie.

Zamianowany przez c. k. Dyrekcję galic. fund. propinacyjnego delegatem na powiat rudecki do przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacji i udzielania pozwolenia na wyłączny wyszynk trunków propinacyjnych (licencyj propinacyjnych), zawiadamiam niniejszem wszystkich interesowanych, iż począwszy od dnia 12 września 1889 aż po koniec miesiąca codziennie od godziny 10. do 12. rano w biurze Rady powiatowej udzielać będę objaśnień — przyjmować zgłoszenia o licencje i dzierżawy i załatwiać wszelkie poruczone mi czynności.

Rudki dnia 9. września 1889.

Albin Rayski.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 11. września 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	193 —	196 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 50	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 —	101 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 70	101 70
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 80	94 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 40	99 40
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ „ 2½% „ „	6 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	94 —	96 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 70
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 2	1 86
„ „ papierowy	1 92¼	1 94¼
100 marek niemieckich	58 05	59 05

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. września 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	8 60	85 80
„ węgierskie banku kredytowego	315 25	316 50
„ Banku anglo-austrjackiego	135 50	136 50
„ Unionbanku	232 —	232 25
„ kolei Karola Ludwika	184 50	184 —
„ kolei północnej	255 50	255 50
„ kolei południowej (Lombardy)	118 25	119 50
„ kolei Alfodzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	228 25	227 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 —	235 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	186 —	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 25	144 2
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 —	115 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	223 75	23 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	259 8	259 20
Renta węgierska złota 4-proc.	99 50	99 55
Akcje Bankvereinu	113 60	113 20
Rosyjski rubel papierowy	1 23 75	1 23 75
Losy premiowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	305 —	306 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Akcje kolei południowej		—
Napoleondory	9 48½	9 48½
Berlin, dnia 11. września 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodn.	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Orlo, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Orlo, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna		10·20		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu		8·45		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·20			9·50
do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ „ (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 11. września 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·65 8·15	7·50 — 7 90	7·30 — 7·70	7 65 — 8 15
Żyto	6 60 7·—	6 40 — 6 60	6·25 6·50	6 65 — 7 70
Jęczmień	6·10 — 7 90	6·— — 7·00	6·00 — 7·—	6·00 — 8·—
Owies	6·10 — 6·50	6 25 — 6·75	—·— —·—	—·— —·—
Groch	7·— 10·—	6 90 — 9·50	6·90 — 8 50	—·— —·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	16·00 16·50	16 — 16 30	16·— 16·25	16·— 16·70
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr 35 — do 50 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11 75

Usposobienie spokojne. Rezerwa kupujących.

!!! **Ostatni tydzień** !!!

CYRK
ALB. SCHUMANNA

na placu Castrum

Dziś we Czwartek 12. Września 1889.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.

Początek przedstawienia z uderzeniem godziny 8. wieczorem.

Orkiestra pod kierownictwem pana BARANKA.

Początek koncertu o godzinie 7½.

CENY MIEJSC: Loże dla 4 osób 6 złr. — Fotel pierwszorzędny 2 złr. Drugorzędny 1 złr. 80 ct. — Trzeciorzędny 1 złr. 50 ct. — I. Miejsce 1 złr. — II. Miejsce 60 ct. Galerja 30 ct.

Kasa dzienna otwarta od godziny 11.—2. w południe a po południu od godz. 5 do końca przedstawienia.

Szczegółowe programy dostać można w cyrku po 10 ct.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W Niedzielę i święta dwa Przedstawienia.

A. Schumann,
dyrektor.

ZMIANA LOKALU.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu MAGAZYN i PRACOWNIA **wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych** oraz 1741 **skład srebra chińskiego** pod firmą:

KAROL VÖLKER i SYN

został przeniesiony z Rynku **na plac Marjacki** do hotelu Francuskiego.



Tadeusz Okornicki

Magazyn porcelany i szkła

we Lwowie, ul. Halicka l. 4,

poleca

w wielkim wyborze, najnowsze serwisy stołowe i herbaciane, szkło rznięte, cienkie grawirowane i gładkie stołowe, umywalnie ze stolikami żalaznemi, tace lakierowane i drewniane, wielki wybór przedmiotów zbytkowych, z porcelany, szkła, majoliki i terakoty.

Na żądanie wysyła na prowincję wzory serwisów do wyboru.

Oraz wypożycza naczynie rozmaite, także noże, widelce i łyżki na bale, wieczorki, wesela itd. w każdej ilości po cenach najumiarkowańszych. 1689



WINOGRONA
feslawskie
kuracyjne

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła takowe najstaranniej opakowane w koszyczkach 5cio kilowych

HANDEL 1009

Alberta Szkowrona

przedtem

F. W. Króllikowski

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Do sprzedania z wolnej ręki:

Realność albo tylko **grunt 700 sągów kwadratowych frontowych** przy ul. Kochanowskiego we Lwowie, pod l. 23. Także są do nabycia dekoracje wazonowe różnego gatunku, oraz i kwiatów. 1793

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kil. koszykach opłatnie **2 złr. 50 ct.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleganckich 5-kilow. baryłkach opłatnie **3 złr. 50 ct.** za nadesłaniem kwoty wysyła 1744

Georg Lehner, Vöslau.

L. MAREK

Rynek l. 9. 1729

Pierwsza koncesjonowana

SZKOŁA MUZYCZNA

Nauka gry na fortepianie

w III. oddziałach, od początków do wydoskonalenia gry.

Nauka śpiewu solowego.

Nauka zasad muzyki i harmonji. Nauka deklamacji i mimiki, nauka śpiewu chóralnego. Kurs przygotowawczy do występów operowych na scenie i koncertowych.

Główny skład

fortepjanów, pianin i organów z najlepszych fabryk wiedeńskich, berlińskich, paryskich itd. Zastępstwo Bösendorfera, i Pleyela. Gwarancja i ceny najumiarkowańsze Ułatwienie nadzwyczajne dla kupujących, **także możebne w ratach miesięcznych po 15 zł.** — Również wypożyczalnia instrumentów i zamiana za używane.

Główny skład

PIWA butelkowego.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku a mianowicie:

Okocimskie eksportowe,
Pilzneńskie eksportowe, 1636
Pilzneńskie leżak,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda i Spółki,
Porter krajowy i
Bock czarny z browaru w Okocimie,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Telefon Nr. 149 do użytku Sz. Publiczności.

Z poważaniem

S. WIESER.

Dr. T. Krobicki

powrócił 1779

i ordyn. w chorobach wewnętrznych ul. Skarbkowska 2 — Hetmańska 24.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza M. DORNWALDA w Przemyślu potrzebuje bezzwłocznie kilku

zdolnych formierzy.

Zgłaszający raczą się wprost do Zarządu fabryki pisemnie udać.

DESTYLATOR

doświadczony w rafinerji spirytusu do samoistnego prowadzenia gorzelni i fabryki rosolisów, koniaku, franc. likierów i octu uzdolniony, z kilkunastoletnią praktyką i najlepszemi świadectwami poszukuje zaraz odpowiedniego miejsca. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: F. Riedel, poste restante, Wieliczka. 1791

Wszystkie materjały

do wyrobu ogni sztucznych

poleca 1751 c

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38.

JAN JARZYNA.

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany

---

WDOWIEC

mający 38 lat, z dwojgiem dzieci, posiadający majątek 10.000 złr. i mający interes przynoszący rocznie czystego dochodu 1.200 złr. poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, mającej lat do 25, brunetki, z odpowiednim kapitałem lub też połowę tegoż. Bliższych wyjaśnień ustnie lub listownie powziąć można pl. Marjacki l. 3, w Zakładzie fotograficznym we Lwowie.

Do wynajęcia

przy ulicy Gołębiej l. 15

cały dom parterowy składający się z 7 pokoi, kuchni, pralni i kąpieli z przynależnościami. Ogród własny.

Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Lwowskiej.* 1772

Z powodu słabości właściciela jest

Handel

towarów korzennych, galanterji, delikatesów i wina

elegancko urządzony, w najlepsze towary dostatecznie zaopatrzony, w większym powiatowym mieście, nadzwyczaj ruchliwem, do sprzedania.

Handel ten egzystuje lat 18 i ma znaczną, wyborową, stałą klijentelę.

Bliższej wiadomości udzielą: Wni PP. Gustaw Lazar w Krakowie i N. Brandler we Lwowie. 1782

---

737 Wszelkie gatunki

Sukna

towarów modnych i flaneli krają się bardzo tanio. Wzory do przeglądnięcia rozsyła się chętnie. **Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie. Malwina Ziffer, kierown. interesu.**

---

11 Ulica Halicka 11

Tylko jeszcze do 30. Września

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

OBUWIA
o 30% taniej

przy ulicy Halickiej liczba 11 (naprzeciw domu Kapitulnego).

Tylko jeszcze do 30. Września. 1746

APTEKA w TARNOPOLU

jest do sprzedania. 1894

Oferty przyjmuje Wielm. Jan Winiarz w Tarnopolu.

Bieliznę męską

t. j. koszule, kołnierze, mankiety, krawatki,

i

Bieliznę systemu prof. Jaegera

po cenach fabrycznych 1769 a

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Pierwsza Spółka krawców lwowskich

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej liczba 4.

Na pamiątkę

II. Zjazdu Prawników i Ekonomistów polskich

wyszła

Bibliografja prawnicza

obejmująca dzieła z dziedziny **prawa, ekonomji, statystyki i nauk społecznych z ostatnich lat dwunastu** (1878—1889)

wydał *St. Botwiński.*

Cena 60 ct.

Skład główny w księgarni H. ALTENBERGA, we Lwowie; do nabycia we wszystkich księgarniach. 1800

Handel założony w roku 1789.

Zupełnie

świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca handel

Fryderyka Schubutha

we Lwowie

Rynek l. 45.

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone.

Maggi

Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem

z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe z roślin strączkowych itd.

są uznane jako

najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.

dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we **Lwowie u Karola Bałłabana, Stanisława Markiewicza, Fryderyka Schleichera, O. T. Winklera, Alberta Szkowrona, Jędrzeja Langnera i Antoniego Mańkowskiego.** 978

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

868

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)** —

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta.— **Bełz:** apt. Grossa.— **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej.— **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. Buczacz: apt. K. Lewickiego. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa.— **Czortków:** apt. L. Nossa.—**Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partyklewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. — **Przemyśl:** apt. Zygmunta J. Kalickiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. **Sokołów:** apt. Andrzeja Danczaka. **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. **Sieniawa:** apt. Mańkowskiego. **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. **Waręż:** apt. Bened. Krzywobłockiego. **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Olesko:** apt. A. Kofler. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Pilewskiego. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kołomyja:** apt. A. Sidorowicza, Ed. Stenzla. — **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego. **Zaleszczyki:** apt. J. Kajetanowicz

---

Rok założenia 1587.

Chronometry i Chronografy.

W. GRABIŃSKI

zegarmistrz — Lwów, ulica Halicka liczba 18.

Magazyn zegarków genewskich

po cenach umiarkowanych: srebrne zegarki od złr. 16 do 150, złote od 28 do 500 złr.

Jedyny na Galicję skład zegarków fabryki Patek Philippe i Ska w Genewie odznaczających się niezrównaną dokładnością.

Naprawy zegarków uskutecznia się z największą dokładnością i pod gwarancją.

Zlecenie zamiejscowe wykonuje się najsumienniej. 1803

Zegary podróżne i budziki.

Regulatory, zegary stołowe i ścienne.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 1011 b

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Tylko krótki czas!

Zadziwiająco tanie ceny!

Wielka sposobność!

Pozwalam sobie uniżenie zawiadomić, że powróciłem z mojej podróży na Wschód, i przywiozłem przepyszny wybór

prawdziwych perskich kobierców jako to: Dagestans, Cassak, Sumak, Suetan, Buchara i kobierce do modlitwy, oraz Portjery Khelim.

Upraszam się uprzejmie Wysoką Szlachtę i Szanowną P. T. Publiczność, aby zechciały obejrzeć tę w swym rodzaju godną podziwu kolekcję, której sprzedaż odbywa się

w Hotelu Francuskim, I. piętro

od 9. rano do 6. wieczór.

Z poważaniem

1777 **S. LÖWY.**

Zadziwiająco tanie ceny!

OGŁOSZENIE.

Doszło do naszej wiadomości, iż niektóre osoby w celach konkurencji rozsiewają pogłoskę, jakoby piwo pilzneńskie znachodzące się we Lwowie na składzie u p. **Osjasza Wixla** w beczkach, zaś u p. **S. Wiesera** w butelkach niebyło prawdziwem piwem pilzneńskiem.

Zniewala nas to do ogłoszenia publicznego, iż główne składy piwa pochodzącego z naszego browaru w Pilznie znajdują się u wyżej wymienionych firm a mianowicie:

Piwo beczkowe u p. Osjasza Wixla, Lwów, ulica Bogusławskiego l. 13.

Piwo butelkowe u p. S. Wiesera, Lwów, ulica Sykstuska l. 14 i że firmy te sprowadzają z naszego browaru prawdziwe wystałe piwo eksportowe.

Nadto zauważamy, że powyższe firmy otrzymują tak często świeże transporta piwa, iż mowy być nie może by piwo na rzeczonych składach utrzymywane było złem lub nieświeżem; czego najlepszym dowodem jest, iż wszyscy pp. restauratorowie, właściciele kawiarń, handlów i hoteli trzymają tylko piwo pilzneńskie z browaru Akcyjnego, przeciwne twierdzenia są jedynie manewrem konkurencyjnym interesowanych osób.

Zarząd browaru Akcyjnego

w Pilznie. 1636

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu

I. Wollzeile 9.

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu 1659

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ

RĘCZNIKI CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie lniane wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA we LWOWIE.

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

ulica Jagiellońska liczba 3,

przeprowadza konwersję

wylosowanych 5% listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego 1792

płatnych 31. Grudnia 1889

na 4½% listy zastawne

za odpowiednią dopłatą — oraz kupuje i sprzedaje

4½% i 4% listy zastawne Towarzystwa kred. ziemskiego

po kursie dziennym.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.